Nr. 142. We Lwowie Sroda dnia 23. Czerwca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z pocztową za granicą, do całych Niemiec ... marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., ... i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—	ct.
półrocznie	12 „	—	„
kwartalnie	6 „	—	„
miesięcznie	2 „	—	„

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	—	ct.
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 22. czerwca.

Od dłuższego już czasu stał się stosunek między Francją a Niemcami przedmiotem nader gorącej dyskusji w prasie francusko-niemieckiej. Że w prasie francuskiej, zwłaszcza radykalnej, nie brakło nigdy zwolenników i propagatorów myśli odwetu, o tem nigdy nie wątpiono. Prawie każdy popularniejszy mąż stanu musiał przechodzić przez ten alembik odwetowy, będący miarą patrjotyzmu. Zawiązano nawet w Paryżu osobne stowarzyszenie, którego jedynym celem odzyskanie straconej w roku 1870 i 1871 Alzacji i Lotaryngji. Stowarzyszenie to nadzwyczaj rozgałęzione cieszy się też nadzwyczaj napopularnością w całym kraju i cichem poparciem sfer urzędowych.

Na każdej uroczystości narodowej okrzyk *A Berlin!* i *A bas les Prussiens* tysiącznem rozlega się echem. Okrzyki te nikomu nie szkodzą, nie brano ich dotychczas zbyt serjo. W Berlinie słyszano je, ale puszczano mimo uszu, czasem tylko ....zawarczał *Reichshund*, ale na skinienie pana swego i on ułożył się wnet spokojnie. Stosunki więc urzędowe były dotychczas jeżeli nie najserdeczniejsze to w każdym razie dobre. Zawdzięczyć to należy staraniom tak jednej jakoteż drugiej strony. I teraz jeszcze stosunki między oboma gabinetami są znośne. Przezorny i spokojny Freycinet dokłada w tym kierunku wszelkich starań i postępuje z wzorową skrupulatnością.

Natomiast prasa niemiecka stała się nader czułą na wszystko, co się dzieje we Francji. Najlżejsze słowo z mowy członka ligi narodowej lub innego wyznawcy odwetu odbija się głośnem echem w prasie berlińskiej. Pisma półurzędowe i mające bliską styczność ze sferami decydującemi, albo odbierające swe informacje wprost z biura kanclerskiego nie stanowią pod tym względem wyjątku. I to jest właśnie rzeczą bardzo charakterystyczną.

Niedawno temu dało Towarzystwo gimnastyczne w Nantes ucztę jubileuszową, na której obecnymi byli minister wojny i minister oświaty. Jak zwykle, wznoszono i tym razem liczne toasty. Między innemi powstał także burmistrz miasta czy też przewodniczący Towarzystwa, by zapewnić obecnych reprezentantów Rządu, że młodzież gimnastyczna znajdzie się w razie potrzeby pod sztandarami ojczystemi, i że gotowa każdej chwili zamienić bluzę gimnastyczną na ubior żołnierski.

Patrjotyczne te słowa, zabarwione może cokolwiek szowinizmem, z wyraźnem wskazaniem na Alzację i Lotaryngję, nie zawierały w sobie nic takiego, coby wielokrotnie nie było powtarzanem w całej Francji, i coby nie było ciągłym przedmiotem dyskusji politycznej. Prasa berlińska bywała dotychczas dość wyrozumiałą na te głosy francuskie, uznawała — za wolą swego arcymistrza — że naród pokonany musi w jakikolwiek sposób dać wyraz tym uczuciom. W czemże się teraz sytuacja zmieniła? Dla czego prasa pruska, a zwłaszcza półurzędowa stała się teraz nagle tak czułą na wszystko, co mówi ktoś we Francji? Była przecież do tego przyzwyczajoną. Coby powiedziano o tem — pisze prasa półurzędowa — w Austrji, gdyby nagle na bankiecie np. w Weronie podesta lub syndyk miasta wniósł toast na armję i na zdobycie dla Włoch Tryestu i Trydentu? Porównanie to co najmniej chroma cokolwiek. Dlaczego prasa niemiecka nie była tak wzruszoną, gdy naczelnik Moskwy wypowiedział nie w obec ministra, ale wprost do cara, że naród rosyjski z gorączkową niecierpliwością oczekuje chwili, kiedy krzyż prawosławny zabłyśnie w miejsce półksiężyca mahometańskiego na meczecie św. Zofji w Stambule? Jeżeli może coś zamącić międzynarodowy koncert europejski, to z pewnością słowa te są dla niego niebezpieczniejsze, aniżeli mowy gimnastyków w Nantes. Dlaczegóż więc prasa berlińska stała się nagle tak bardzo wrażliwą i czułą na wszystko, co pochodzi z Francji? Niewtajemniczeni w arkana dyplomatyczne urzędu kanclerskiego i odbierając nasze w tej mierze informacje dopiero z drugiej ręki, nie jesteśmy w stanie dać na powyższe pytanie wyczerpującej odpowiedzi.

Prasa zagraniczna rozpisuje się bardzo szeroko o stosunkach między nieszczęśliwym Ludwikiem II. a hrabią Paryża, albo nawet, jak niektórzy chcą, wprost z Rządem francuskim. Czy oficjalna prasa berlińska bierze tę rzecz na serjo i czy chciałaby z niej wysnuć wszystkie konsekwencje polityczne? Byłoby to bardzo charakterystycznem dla pokojowego usposobienia dyplomacji berlińskiej...

Podajemy tu raz jeszcze statystykę ostatniego głosowania posłów polskich w sprawie cła od nafty: „Wstrzymało się od głosowania dwunastu, a mianowicie: Czartoryski, Czaykowski Alfons, Dzwonkowski, Gniewosz, Hausner, Lewakowski, Mochnacki, Rappoport, Skarszewski, Smarzewski, Starzyński i Wysocki. Nieobecnymi we Wiedniu byli: Dzieduszycki Wojciech, Grotowski, Onyszkiewicz i Romaszkan. Roman Potocki nie przyjechał pomimo wezwania Grocholskiego. Posłowie Chrzanowski, Czerkawski, Sawczyński i Zawadzki głosowali w Izbie przeciw wnioskowi Suessa, choć w kole oświadczyli się i głosowali za tym wnioskiem“.

Minister Gautsch — jak wiadomo — podniósł czesne dla uczniów szkół średnich aż do 25 złr. w szkołach wiedeńskich, do 20 złr. w szkołach, istniejących w miastach o ludności przeszło 25.000 mieszkańców (na przykład Kraków ze Lwowem) i do 15 złr. w szkołach po innych miastach. Jeśli się weźmie na uwagę inne wydatki, ponoszone przez rodziców, chcących kształcić dzieci swe w szkołach średnich, to łatwo przyjdziemy do przekonania, że dostęp do tych szkół dla młodzieży ubogiej, na przykład dzieci chłopów, jest tak dobrze jak niemożebny. Celem tego podwyższenia jest, jak sam minister wyznał, zmniejszenie na przyszłość tak zwanego proletarjatu inteligencji, bo młodzież uboga, mając drzwi zamknięte w gimnazjach i szkołach realnych, chcąc nie chcąc, zmuszona będzie się garnąć do szkół przemysłowych. *Prołom Nowy*, donosząc o tem, robi słuszną uwagę, że p. minister powinien był podwyższenie czesnego zarządzić nie przy samym wstępie do szkół średnich, lecz od klasy trzeciej, a raczej piątej, bo wtedy uczniowie, nie mający zdolności, samiby opuścili gimnazjum lub szkołę realną, a zostaliby tylko najzdolniejsi synowie chłopów, którychby można było nawet zupełnie uwolnić od taksy (kosztem nałożenia większej na dzieci rodziców majętnych), przez co państwo i w ogóle sprawa społeczna, mogłyby tylko wygrać — bo niezbędnem jest dolewanie sił świeżych, a nowych do organizmu dość już wycieńczonego.

Kilka ustępów z mowy p. Herbsta,

wypowiedzianej w sprawie cła od nafty, na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 18go czerwca b. r.

Najpierw uzasadnia mowca i zaleca do przyjęcia poprawki, wniesione przez pp. Vuceticha i Burgstallera, następnie zwraca się przeciw sprawozdaniu komisji, które ułożono i przedstawiono z nagłym pośpiechem, a więc bez tej uwagi, jaka przy takiej sprawie jest koniecznie pożądaną. Wniosek większości nie był przedmiotem narad w komisji, bo już po zamknięciu rozprawy i w czasie głosowania był przedłożony przez sprawozdawcę i natychmiast przyjęty.

Sprawa naftowa jest dziś po raz trzeci od roku 1878 na porządku dziennym. Mowca za każdym razem miał w niej udział i konsekwentnie się zawsze starał o to, aby ulżyć ciężaru ludności a dochód z tego ewentualnego ciężaru zapewnić państwu a nie poszczególnym osobom.

Panu ministrowi Skarbu spodobało się porównać teraźniejsze rokowania ugodowe z dawniejszemi. W tej sprawie muszę podnieść tę okoliczność, że różnice między dawną większością a Rządem nie były tak wielkie, jak się podobało p. ministrowi przedstawić, a mianowicie, że Rząd ówczesny nie był wcale zmuszony robić koncesyj poszczególnym frakcjom, aby większość uratować. Największą i najważniejszą sprawą była wówczas sprawa bankowa, a była zupełnie inną od teraźniejszej, bo wtedy wspólność monety była zakwestjonowaną. Mimo wielkich różnic załatwiono sprawę statutu bankowego, długu 80-miljonowego, przedłużono związek cłowo handlowy i układ z Lloydem, a tylko przy cłach finansowych od kawy i nafty okazały się różnice zapatrywań.

W r. 1882 wrócono znowu do podniesienia cła od kawy i nafty, skoro projekt do ustawy o podatku od nafty, przedłożony r. 1879, został cofnięty. Wówczas minister Skarbu dowodził, że ludność nie będzie płacić tego podatku i że cena nafty się nie podniesie. Mimo to cena podniosła się o 7 złr. 75 ct. I dzisiaj przytacza się te same argumenta.

Przywóz surowca wzmógł się od roku 1883 a więc w ciągu trzech lat z 86.000 cetn. metr. na 800.000, a więc dziesięciokrotnie. Oczywiście, że w takim samym stosunku zmniejszył się przywóz nafty rafinowanej a dochód z cła od destylatu z roku 1884 na 1885 zmniejszył się o więcej niż 2 miljony. W pierwszym kwartale tego roku przywóz destylatu zmniejszył się znowu o połowę. Podczas gdy w pierwszym kwartale roku przeszłego przywieziono okrągło 150 tysięcy cetn. metr. — to w pierwszym kwartale tego roku przywieziono tylko 75.000, a więc połowę, a dochód z cła zmniejszył się znowu o 775.000 złr. Proszę teraz obliczyć to na rok cały, a okaże się zmniejszenie w kwocie trzech miljonów. Dochód z cła tego z roku 1884 na 1885 zmniejszył się o 2 miljony w złocie, a dochód z podatku konsumcyjnego powiększył się tylko o blizko 1,500.000 w papierach. A ponieważ 2 mil. w złocie mają wartość 2,500.000 w papierach, więc porównanie tego ubytku z dochodem konsumcyjnym w kwocie 1.500.000 okazuje, że monarchja miała skutkiem tego dochodu mniej o 1 miljon. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie będziemy mieć prawie żadnego dochodu z podatków od nafty. A więc ten uciążliwy podatek, dotykający szczególnie ubogich ludzi na wsi, został wprowadzony bez najmniejszego pożytku dla państwa i bez wszelkiego upiawnienia. Galicyjska produkcja chyli się widocznie do upadku i zmarnieje, jeżeli obecny stan potrwa dalej, bo ochrona teraźniejsza nie wystarcza w obec wielkiego dowozu surowca kaukazkiego.

Produkt kaukazki dostaje się do Podwołoczysk za opłatą transportu 2 złr. 50 ct., a z Podwołoczysk koleją Karola Ludwika i Północną do Wiednia za 1 złr. 60 ct. Wśród takich okoliczności przemysł naftowy w Galicji musi zmarnieć a dochód z cła zmniejszyć się znacznie. Nic zatem dziwnego, że prosty i naturze odpowiadający wniosek p. Suessa spodobał się zaraz powszechnie; i gdyby się sprawę tę było traktowało wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego, a nie politycznego, naciągniętego gwałtem, toby przyjęcie wniosku p. Suessa nie uległo żadnej wątpliwości.

I oto powtarza się tu znowu owo dziwne widowisko, że posiedzenia komisji są zapowiadane i zaraz odwoływane znowu tak, że można było pierwej dostać odwołanie niż zaproszenie. Dożyliśmy tego w sprawie kolei Północnej, w sprawie Kamiński-Kozłowski i w sprawie kolei transwersalnej; wszystkiego tego już eśmy doświadczyli i teraz się to powtórzyło. Minister złożył oświadczenie, które teraz jeszcze tworzy przedmiot sporu, ponieważ się nie wie, co on właściwie myślał. Powiada teraz, że wcale nie miał na myśli wniosków większości, a przecież w oświadczeniu jego wyraźnie powiedziano, „że Rząd nie może wchodzić w dalsze rokowania, albo sprawę odraczać, w razie, jeżeli wnioski rządowe będą odrzucone“. A czyż większość nie odrzuca wniosków rządowych? Czyż Rząd przyjmie wniosek większości, nie wchodząc w rokowania z Węgrami? Ale rzecz naturalna: Jeżeli idzie o wnioski większości, wtedy Rząd może w rokowania wchodzić, jeżeli o inne, wówczas nie może! I czyż taryfa cłowa będzie mieć moc ustawy przed 1. lipca? Czyż teraz właśnie nie musi kwestja być odroczoną? A przecież imieniem Rządu oświadczono, że jej odroczyć nie można. Cóżby więc się stało, gdyby przyjęto wniosek Suessa?

Rząd chciał wyprowadzić kostytucyjne konsekwencje, a względnie przedłożyć cesarzowi wnioski, celem doprowadzenia do wykonania układów, z rządem węgierskim poczynionych. Gdy obecnie Gladstone nie zdołał przeprowadzić zniesienia unji, musiał Izbę rozwiązać, czego innego też i Rząd nie mógł mieć na myśli. Nie myślę wdawać się w to, czy Rząd pod wpływem tych obrad uważałby za stosowne rozpisać nowe wybory, i czy to, co nas wczoraj ze Stryja doszło, że polityczny *homo novus* został wybrany w tym celu, aby demonstrować przeciw polityce Koła polskiego, nie powstrzyma Rządu od rozwiązania Izby.

Do przeprowadzenia wniosków rządowych nie byłoby rozwiązanie Izby odpowiednim środkiem, Rząd bowiem dla tej sprawy niełatwo w przyszłości złoży sobie większość. Ale to nic nie znaczy. Rząd powiada teraz, że nie chciał grozić, no ale i my się rozwiązania nie bardzo boimy: tym, który się najbardziej tego boi, jest może właśnie Rząd. Nie wiem tylko, do czego to oświadczenie to złożył, słuchano go w milczeniu, tak samo jak dzisiejszej jego mowy. Potem prowadzono narady dalej, jak gdyby minister nic nie był powiedział i nie było ani śladu, żeby groźba ta była jakikolwiek wpływ wywarła. Potem dopiero rozpoczęła się gra odwoływań, zaproszeń i ponownych odwoływań, póki po czterech dniach sprawa nie stała się dojrzałą do uchwały. Wtedy sprawozdawca postawił wniosek większości i sprawa była załatwiona. Teraz chcianoby znowu cofnąć to ministerjalne oświadczenie — ale jakoś się to nie udaje. Przywołano wówczas stenografów — co się rzadko zdarza, ażeby to oświadczenie stenografowali. A teraz pokazuje się, jak łatwo zbłądzić — i jakby to było dobrze, gdyby owo oświadczenie nie było stenografowane...

Jakież są skutki dotychczasowych uchwał? Obciążenie ludności bez korzyści dla naszego Skarbu państwa i upadek galicyjskiego przemysłu naftowego! — I czyż wobec tego godzi się dalej kroczyć utartemi drogami dotychczasowego ustawodawstwa zamiast z radością przyjąć wniosek zupełnie nowy, a który nie ma wcale — jak mylnie minister twierdził — ostrza zwróconego przeciwko Węgrom?

Węgierski przemysł naftowy silnie nasz wyprzedził. W roku 1884 fabryka w Riece płaciła dwa miljony podatku konsumcyjnego, podczas gdy cały dochód z podatku tego nie wynosi więcej nad 4 miljony. W roku 1885 zapewne się ten stosunek jeszcze podniósł. Gdzie przemysł jaki do takiego doszedł rozwoju, tam nowo powstający doścignąć go nie może, zwłaszcza, że Rieka już od natury jest uprzywilejowana. A jeżeli się wnioskowi temu przypisuje nieprzyjazną przeciw Węgrom tendencję, to przypominam zapadłą ostatniemi dniami uchwałę, która w interesie węgierskich gorzelników zezwoliła na wprowadzanie bez cła około 2 miljonów cetnarów kukurydzy i prosa z Serbji i Bułgarji. Dotychczas sprowadzano je z Rumunji. I nikt przeciw temu nie głosował, pomimo, że zrzekliśmy się przez to 2 miljonów dochodu z cła. Ale gdy potem chodziło o wolny od cła dowóz zboża z Włoch dla jednego z najmniej zboża mających krajów, dla Tyrolu — wówczas nawet większość posłów tyrolskich przeciw temu głosowała. Wobec takiej dla Węgier dewocji, nie potrzebują ci panowie obawiać się zarzutu nieprzyjaznej Węgrom tendencji, jeżeli przyjmą wniosek Suessa.

A to prowadzi mnie do innej kwestji. Kiedy poseł Suess tonem silnego przekonania w komisji bronił zapatrywania, że nie jest obojętnem dla państwa, czy jego ustawodawstwo opiera się na zasadzie moralnej, czy na zasadzie defraudacji — powiedział p. minister Skarbu, że „dla poezji“ nie ma on zmysłu — a i wczoraj miał p. minister w gorących a z serca płynących wywodach posła Suessa znaleść coś „dziwnego“. Może i o mnie powie, że gram komedję i jestem komedjantem, ponieważ mówię, co mi z serca płynie. A jeżeli inny mowca powiedział, że ustawę należy oceniać nie ze stanowiska moralności ale interesu, to przypomina mi to słowa w innem miejscu przed laty wypowiedziane, a pozostałe dotąd jako złe przysłowie, iż „moralność nie jest tu na porządku dziennym“. Ja sądzę jednak, że

---

LXXXVI.

Wiedeń 19. czerwca.

Umieszczając powyższy znak na czele fejletonu miałem niekłamaną chętkę podrażnić nieco ciekawość czytelnika, i w czwartej lub piątej dopiero szpalcie wyjaśnić jego znaczenie.

Rozwaga jednak odradza takiego eksperymentu: ciekawość, rozbudzona zbyt silnie, miewać zwykła pretensje, na których zaspokojenie mnie nie stać. Znam wprawdzie ludzi, którzy twierdzą, „że najprzyjemniej im się czyta, gdy nie wiedzą o co chodzi,“ tacy jednak (tu westchnienie) są tylko wyjątkami. Znam jednak liczny zastęp „piszących“ którzy formułują swoje zapatrywania w ten sposób: „Myśl tylko o tytule, to grunt! Reszta znajdzie się sama. Pisanie (nie tylko kaligraficzne:) fejletonów to tak jak ślizgawka lub pływanie. Wszystkiem tu wprawa“. Zapatrywania te mają często wyraz w praktyce: znam tu w Wiedniu redaktorów, którzy w współpracownikach swych najwyżej cenią spryt w wyszukiwaniu sensacyjnych lub zaciekawiających tytułów. Proszę spojrzeć tylko na *Extra-Wiener-* lub *Weltblatt!* Tam artykuły dorabia się do napisu. *Deutsche Ztg.* opisując zajście między pijanym burszem niemieckim a czeskim robotnikiem, gdzie nastąpiła choćby równa wymiana słów, da co najmniej czarnemi literami napis: *Tschechische Liebenswürdigkeiten*, albo *a la Kuchelbad*..

Ja nie korzystam jednak z tych przywilejów i powiem na wstępie, że LXXXVI znaczy porządkową liczbę, pod którą wpisano w annale Parlamentu austrjackiego wieczorne posiedzenie Izby deputowanych z piątku.

— Znowu nafta! Nie dość im na wstępie, w korespondencjach, w telegramach, pakują ją nawet do fejletonu!

— Ależ nie!... będzie to zupełnie co innego.

Zresztą ja sam ubolewam serdecznie nad naszą publicznością, która obecnie przebywa radykalną kurację naftową.

Rano, do kawy, przynoszą ci biedny galicyjski prenumeratorze, *Kurjera* z naftą; w dwie godziny później w cukierni zatrąci petroleum z *Reformy*, po południu przyniesie *Dziennik Polski* sporą dawkę cięższych i lżejszych olejów, których nie skąpi i *Narodowa*. O wiele lżejszą metodę stosują do swoich pacjentów *Czas* i *Przegląd* — a zdaje się, że w obec uchwały Koła, pisma te zakończą nawet sezon, a raczej przerwą go aż do jesieni...

Nie o nafcie więc chcę mówić, ale o miejscu gdzie o niej mówiono, o ludziach, którzy o niej mówili, słowem chcę „na tle nafty wyhaftować obraz piątkowego posiedzenia“...

Był to dzień niezmiernie ciekawy. Około godziny dziesiątej rano poczęły się zapełniać poselskie ławy, krzesła ministerjalne i prezydjalne. Loże dziennikarskie zapełniły się szczelnie: reprezentanci prasy opozycyjnej usiedli po lewej stronie — my, my z większości po prawej. W loży mniejszości było znacznie więcej, w loży większości mniej nas siedziało, co jednak nie smuciło nas wcale — bo tam na dole było więcej naszych!

Piękne panie usiadły sobie na wygodnych fotelach, stanowiąc neutralny pas, ku któremu biegły spojrzenia lewicy i prawicy. Galerje uginały się pod ciężarem towarzystwa, którego członkowie w przeważnej liczbie liczyli się do najlepszych znajomych pp. Knotza, Schönerera i Steinwendera. Posłowie schodzili się powoli, stawali w grupach po dwóch lub trzech rozprawiając po cichu, lewica więcej niż kiedykolwiek podnosiła głowę do góry, Schönerer patrzał na Blocha jak gdyby zapowiadał, że przy nafcie pomówi o żydach, Bloch udawał z początku, że nie widzi i tylko od czasu do czasu rzucił okiem ku ostatniej ławce, a dopiero gdy Schönerer zajął się rozmową z którymś z swych przyjaciół, popatrzył na niego, jakby chciał zapewnić, że się go nie boi... Klub Coroniniego wcisnął się pod ścianę i debatował z ożywieniem, „nasz“ Orzechowski oparłszy głowę na dłoni, myślał zapewne nad wzbogaceniem księgi Fredry jakiemś nowem zdaniem w guście „choć nie honorowo albo zdrowo“, polscy posłowie widocznie zniechęceni i powarzeni, tylko jedni Czesi, którzy pomówili już o cukrze i o Banku, siedzieli dość spokojni, boć przecie to co robią, to na życzenie Polaków...

Zapach nafty czuć było wszędzie: posłowie z lewicy zdawali się nią oddechać, kajety dziennikarskie na wskróś nią przesiąkły zdawało się nawet, że piękne panie użyły jej zamiast perfumy.

I światło w sali było naftowe, słońce nie ciekawe snać tego, co nię dzieje — a przecież to sprawa światła — schowało się po za chmury i ledwie raz zajrzało przez dach szklanny, jakby chciało przypomnieć Rządowi, że jego błyski choć są przedmiotem największej konsumpcji, nie są do opodatkowania...

Zaczęła się wreszcie obrada. Prezydent zadzwonił, uciszyło się nieco, posłowie zbiegli się ku miejscu, z którego Taaffe odpowiadał na interpelację w sprawie pomnika „Grüna“.—Z właściwą sobie wadą, z tym na w pół serdecznym na w pół litościwym wyrazem właściwym jego twarzy, wypowiedział Niemcom słowa prawdy, które w ustach nie dyplomaty brzmiałyby tak mniej więcej: „Czegoż chcecie u licha? Drażnicie wszystkich słowem, czynem i piórem, a gdy się bronią, wołacie w niebo głosy: Naród niemiecki pokrzywdzony. Miejcież rozum!“ Tak zrozumieli też wszyscy słodko-kwaśne słowa hrabiego: prawica powitała je oklaskami, lewica nie omieszkała zaznaczyć, że to pierwsza rata, którą Taaffe spłaca prawicy... Knotz, gdzieżby bez niego się obeszło. Knotz usłyszał naganę, za niewinny żarcik jakiego sobie na ostatniem posiedzeniu pozwolił, twierdząc, że drugim stopniem rzeczownika Frechheit jest tschechische Frecheit...

Był to „*triler.*“

Teraz podpalają naftę!

„*Petroleumzoll.*“

Uf! robi się nieznośne gorąco—nafta się zapala: deputowany von Leon powstaje i zaczyna.

Ale monologowanie jego nielicznych ma słuchaczów. Leon należy do poczciwszych na lewicy, ale ani w kwestji prochu, ani w kwestji innych materjałów wybuchowych nie będzie sławnym.

Jego polityczni przyjaciele wiedzą co powie, prawica i tak się już nasłuchała komplimentów... Toż stoi obok niego kilku osobistych przyjaciół, kilku nowicjuszów, którzy sądzą naiwnie, że w Parlamencie słucha się każdej mowy i dwóch stenografów, którzy spisują każde słowo pilniej niż ongi sekretarze Salamona!

Kartka po kartce zmienia się w ręku niestrudzonego mowcy, coraz mniej ich w ręku, coraz mniej słuchających. Posłowie prawicy na korytarzach, panie na galerji ziewają, gdyż nic nie słyszą — a stenografowie piszą zapamiętale.

Czasem zaśmieje się ktoś w sali: to mowca powiedział jakiś dowcip, ale elegancki, miękki, spokojny — bo to człowiek dobrze wychowany. Wreszcie ku uciesze słuchających kończy, biją mu brawo, ściskają dłonie z wdzięczności, że się już skończyło, skrybenci ocierają pot z czoła, zacinają ołówki, mowca wypija szklankę wody, spogląda po galerji... Prezydent dzwoni.

Teraz dopiero widzą wszyscy, że „poprzedni szanowny mowca“ skończył. Ma przemawiać pan Grocholski.

Sędziwy prezes Koła polskiego przysłuchiwał się chwilę mowie Leona; obecnie idzie przez salę oparty na swej lasce, pochylony pracą i wiekiem. Twarz jego wyraża tę pewność siebie jaką daje władza, ale w oczach można prawie wyczytać pewną niechęć, z jaką przystępuje do obrony nie sprawy, lecz Rządu. Otwiera się przed nim szpaler, wszyscy ustępują z uszanowaniem, p. Grocholski wchodzi na swoje miejsce i zaczyna mówić...

Pusta dotąd sala szybko się zapełnia, posłowie biegną niemal ku mowcy, lewica i prawica słucha słów prezesa Koła polskiego.

Spokój, Czuć że przemawia człowiek, który „z wieku i urzędu“ ma pierwsze miejsce, najzaciętsi nawet przeciwnicy w niezwykłem milczeniu słuchają słów wypowiedzianych cicho, lecz z naciskiem.

Minister Dunajewski obchodzi posłów czeskich i wita się z nimi serdecznie, minister Ziemiałkowski przysłuchuje się mowie i potakuje od czasu do czasu skinieniem głowy, Clam-Martinic opięty w czarny surdut, wyprężony, oparty o poręcz ministerjalnego krzesła, patrzy na mowcę, który od czasu do czasu głos podnosi.

Tylko antysemici siedzą obojętnie w ławkach, a Steinwender przygotowuje się na korytarzu, jak aktor za kulisami do filipiki... Skończył swą mowę p. Grocholski, a twarz jego i cała postać mówiła wyraźnie, że tylko wielką siłą woli zdobył się na tyle siły. Ledwie przebrzmiały oklaski, któremi przyjęto mowę p. Grocholskiego, „zerwał się do głosu poseł Steinwender.“ Ciekawa to figurka; jako członek „ostrzejszej kapeli“ pełni w niej rolę bębna, z prawdziwą swadą potrafi mówić impertynencje najcięższego kalibru. O czem on też przy tej biednej nafcie nie mówił. O Nordbahnie, Ofenheimie, Guttmanie, Naschauerze, Rotschyldzie, a to na to, aby porównawszy z nimi ministra finansów powiedzieć mu „delikatnie,“ że jest gorszym od nich.

Lewica, która w szczególniejszą wpada wściekłość, gdy tylko usłyszy słowo „Dunajewski,“ wysiedziawszy się zresztą spokojnie w czasie mowy Grocholskiego, czyta sobie teraz, wołając od czasu do czasu do ministra Freicheit itp.

Steinwender, *nomen omen*, wymową może poruszyć kamień — zbierał huczne oklaski. Antysemici omal mu się do nóg nie rzucili... Przemawiał po tem Baumgartner! Biedny on! byłby chętnie się pozbył zaszczytu jaki posiada, gdyby mu pozwolono wyjechać sobie na wieś, siedzieć zdala od Parlamentu i nie myśleć o handlu. Gdy przemawia, zdaje się prosić, aby mu już raz dano święty spokój: „Jam nic nie winien“. Odpowiedź jego przypomina często ruskie: „Ne znaju, zabułam, neczułam“.

Na tem to posiedzeniu minister Dunajewski, po raz pierwszy może nie usłyszał oklasków, które z reguły odpowiadały na jego przemówienia. Gdy skończył, było w sali głucho i cicho. Największe wrażenie sprawiła mowa Lienbachera, który tym razem szedł z lewicą. Wysoka, koścista jego postać spoglądała z góry na stojących dokoła posłów lewicy i prawicy, a energiczne pełne siły słowa, któremi zwalczał wnioski Rządu i Koła polskiego, dziwnie odbijały od spokojnej twarzy hofratha. Lewica co chwila wyrażała mu swój zapał, ale jego zdawało się to wcale nie obchodzić.

Lecz właściwa rozprawa zaczęła się dopiero na wieczornem posiedzeniu. Znowu zapełniły się szczelnie wszystkie miejsca.

U samego wstępu deputowany Pattai, z pompatyczną miną wygłosił interpelację w tym tonie, jakby chciał nią Rząd obalić.

„Co będzie z akustyką sali posiedzeń“?

Wybornie odpowiedział mu pan prezydent Smolka.

„Sądzę, że pierwszym warunkiem dobrej akustyki, jest to, ażebyście się panowie zachowywali nieco spokojniej i ciszej“. Niezwykła weso-

w reprezentacji ludu moralność musi być zawsze na porządku dziennym. Musimy tu zadać sobie pytanie: czy dobrze jest, że o tem, co dotąd nietylko nie było pozwolone, się stało w sprzeczności z istniejącemi zasadami — powie się: teraz zezwolimy na to, i wtedy nie będzie już niemoralnem. Ale ludność chyba nie powie, że takie ustawodawstwo jest moralnem, i nie zrozumie, dlaczego ma się płacić za cetnar metryczny 10 złr., które jednak nie wpływają do Skarbu państwa! Jeżeli wniosek Suessa zapewnia każdemu z obu państw ten zadatek, jaki mu się należy, a zarazem przeszkadza temu, żeby cło nie spadło do cyfry minimalnej, jeżeli umożliwia on galicyjskiemu przemysłowi naftowemu dalszy rozwój, jeżeli czyni zadość zasadzie moralności, pozbywa unormowania to, co jest karygodnem, to w tem leży przyczyna, dlaczego cała komisja była jednogłośnie za wnioskiem, dlaczego tylu dni było potrzeba, ażeby członków komisji przerobić, i dlaczego w waszych szeregach nie wahało okrzyk tryumfu, jeżeli wniosek ten obalicie. Dla was może to być zdrowem, ale to co my wnosimy, byłoby korzystnem dla państwa, dla ludności jego, dla galicyjskiego przemysłu — a dla was byłoby zaszczytnem.

Rada państwa.

Wiedeń 21. czerwca. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby panów). Izba zatwierdza bez dyskusji wszystkie sprawy, umieszczone dziś na porządku dziennym, przyjmując stanowczo wnioski komisji; nadto przyjęła Izba ustawę o zawieszeniu działalności Sądów przysięgłych w okręgu kotorskim w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń 21. czerwca (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby posłów). Ofner interpeluje w sprawie panującego epidemicznie zapalenia błony mózgowej w Klosterneuburgu.

Tonkli, jako przewodniczący komisji, przyrzeka na wniosek Pattaia rychłe zatwierdzenie wniosku względem ograniczenia egzekucji co do pensyj urzędników prywatnych.

Projekta do ustaw o urządzeniu preparatów uranowych dla kopalni w Joachimowie, tudzież o zaliczkach państwowych dla Stryja przyjęte zostały bez zmiany — ten ostatni projekt także w 3ciem czytaniu.

W dyskusji nad taryfą clową oświadcza Meznik w imieniu komisji, że się zgadza z wnioskiem Hallwicha, aby od towarów bawełnianych farbowanych po turecku na czerwono opłacane było cło w kwocie 70 złr. (zamiast 55 złr.), na co Izba się zgodziła bez dyskusji.

Przy klasie taryfy „towary żelazne" pragnie Siegl przywrócenia dotychczasowego cła dla starego żelaza i proponuje od drutów cło w kwocie 7 złr. (zamiast 6 złr. 50 ct.)

Po przemówieniu kilku mówców odrzucono wszystkie poprawki i klasę „żelazo" przyjęto bez zmiany.

Przy klasie taryfy clowej „nieszlachetne kruszce", wniósł p. Haase pozostawienie cła od ołowiu w wysokości 1 złr., przeciwnie zaś p. Hajek podwyższenia tegoż na 3 złr.; wreszcie p. Keil podwyższenie cła od rudy miedzianej na 4 złr. Wszystkie te wnioski odrzucono, a przyjęto całą klasę w myśl przedłożenia. — Przy klasie „maszyny", proponował p. Hallwich dla maszyn przędzalnianych, zamiast 4·25, cło 3 złr., p. Maschek takie same cło dla pomocniczych maszyn tkackich; a p. Zschok podwyższenie cła od tenderów przy lokomotywach na 10 złr. Wreszcie p. Siegl wniósł rezolucję, żądającą środków celem rozpowszechnienia nauki o znajomości budowy maszyn, a mianowicie przez wysłanie robotników do fabryk zagranicznych itp. Klasę tę przyjęto podług przedłożenia z jedyną poprawką Hallwicha. Resztę wniosków i rezolucję Siegla odrzucono. — Posiedzenie odroczono o godz. 4 do wieczora.

Na posiedzeniu wieczornem postanowiono na wniosek hr. Clam-Martinica skrócić procedurę z przedłożeniami o zwrocie zaliczek powodziowych przez Tyrol i Karyntję, tudzież o Salzburskim długu inwazyjnym, które to sprawy miały przyjść na już dzisiejszy porządek dzienny. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o kwalifikacji dalmatyńskich obligacyj krajowych do kaucyj i lokacji kapitałów pupilarnych.

Klasę taryfową „okręty" przyjęto bez rozpraw, również bez zmian uchwalono klasę „instrumenta." Wniosek p. Luegera, dotyczący podwyższenia cła od fortepianów na 10 złr. i p. Kreuziga, żądającego 1000 złr. cła dla towarów złotych, a 400 złr. dla srebrnych, odrzucono. Resztę klas aż do końca taryfy, przyjęto bez rozpraw. Pozostawione w zawieszeniu paragrafy, a mianowicie §. 1., dalej §. 4. postanawiający, że ustawa w 14 dni po ogłoszeniu ma wejść w życie i §. 5. przyjęto bez zmiany. Wnioski odmienne p. Siegmunda i Siegla, aby można było płacić cło banknotami, papierami kolejowemi, czekami kasowemi etc., przyjęto w zasadzie jako dopuszczalne. Poprawkę p. Hallwicha, popartą przez p. Wurmbranda, według której taryfa clowa ma wejść w życie równocześnie z ustawą o przedłużeniu związku cłowo-handlowego z Węgrami — odrzucono 162 gł. przeciw 94. Pozostałą resztę proponowanych przez komisję rezolucyj przyjęto bez rozpraw. Koniec posiedzenia o godz. 10. m. 20. Najbliższe jutro.

Rozwiązanie Tow. akadem. polskich.

Władze uniwersyteckie w Wrocławiu utrzymały wprawdzie nakaz od ministra, aby stowarzyszenia tamtejsze („Towarzystwo literacko-słowiańskie" i „Kółko towarzyskie") rozwiązały, lecz dotychczas tego nie uczyniły, owszem, założyły protest przeciwko temu rozporządzeniu.

Towarzystwo literacko-słowiańskie istniejące od lat 50-ciu, obchodzące więc w tym roku złoty jubileusz, ma statuta zatwierdzone przez senat i zostaje pod nadzorem kuratorów, którymi przez cały ten przeciąg czasu byli profesorowie: dr. Purkinje, założyciel Towarzystwa, dr. Gigler, dr. Cybulski a obecnie dr. Nehring. Towarzystwo to przesyła co pół roku sprawozdanie Senatowi, i nigdy ani rektor, ani Senat nie mieli mu nic do zarzucenia, bo naturalnie cel jego jest wyłącznie naukowy a nie polityczny, jak burszenszaftów niemieckich. Nagle nadchodzi z Berlina nakaz rozwiązania tego spokojnego i zupełnie niewinnego Towarzystwa. Rektor, dr. Seuffer, prawnik, widział w tem ubliżenie tak całemu Senatowi, jak mianowicie członkowi kolegium profesorskiego, drowi Nehringowi, który na każdem posiedzeniu Towarzystwa jest obecnym i kroki jego członków bacznie śledzi.

Również i „Kółko towarzyskie", mające na celu rozrywkę, a główne wspomaganie biedniejszych członków, podlega wprost Uniwersytetowi.

Tymczasem pan minister całkiem bez podstawy wkracza tu w prawa Senatu, a rozwiązując te Towarzystwa rzuca tak na Senat, jak i na zacnych kuratorów Towarzystwa cień nielegalnego postępowania. Powstał więc konflikt pomiędzy ministrem a władzami uniwersyteckiemi, a dr. Seuffert i członkowie Senatu mieli oświadczyć, iż raczej ustąpią ze zajmowanych stanowisk, niż zezwolą na takie niczem nieusprawiedliwione ubliżenie własnej powadze.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. czerwca.

Wiadomości osobiste. Z Łańcuta donoszą *Tyg. Rzeszowskiemu*: Elżbieta z książąt Radziwiłłów hrabina Romanowa Potocka, dnia 14. bm. w zamku łańcuckim powiła szczęśliwie syna. Z pomiędzy kilkudziesięciu gratulacyjnych telegramów jednym z pierwszych był od cesarza Wilhelma. — Dnia 17. bm. przybył Alfred hr. Potocki ze Lwowa do Łańcuta na dłuższy pobyt. Tamże bawią: księżna Antoniowa Radziwiłłowa z Berlina i dr. Czyżowicz ze Lwowa. — Książę Genui wyjechał z Monachjum do Rzymu. — Wielki książę Meklemburski Fryderyk Franciszek przybył z małżonką d. 20. bm. z Ischl do Wiednia. Cesarz złożył im w tym samym dniu wizytę. — P. Alojzy Jahl, dotychczasowy koncepista ck. Prokuratorji Skarbu w Sarajewie, mianowany został adwokatem w Trawniku w Bośnii.

Nekrologja. Helena Bierkowska, córka b. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, siostra znanych artystek-malarek, zmarła przedwczoraj w Krakowie.

Kalendarz. Środa (23.): Zenona m. — Wandy. Wschód słońca o godz. 4. min. 5. zachód o godz. 7. min. 58.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbył się ślub p. Aleksandra Kubiakowskiego, urzędnika kolei państwowych i porucznika rezerwy z panną Wandą Pieterkiewiczówną, córką Michała, oficera wojsk polskich z 1831 r., obywatela m. Krakowa i śp. Ludwiki z Kieresów.

Muzyka wojskowa 80. p. p. przygrywać będzie jutro (w środę) o godzinie 6. wieczorem na Strzelnicy miejskiej.

W uroczystości Bożego Ciała wezmą udział cztery bataljony piechoty i jedna kompanja landwery pod komendą jen.-majora Fabriciego. Salwy dawać będzie pół bataljonu 9. pułku. Defilada po nabożeństwie odbędzie się koło Namiestnictwa. W razie niepogody wyruszy przed katedrę tylko pół bataljonu 9. pułku z muzyką.

XIII. posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 23. czerwca o godzinie szóstej wieczorem w sali ratuszowej.

Sprawy szkolne. Przełożeństwo tutejszego zboru izraelickiego wystosowało petycję do p. ministra oświaty o zniesienie rozporządzenia, mocą którego uczniowie wyznania mojżeszowego są obowiązani „pisać" w szkołach w święta żydowskie i szabasy. Równocześnie wezwało to przełożeństwo inne zbory żydowskie w Galicji do wysyłania podobnych petycyj. W petycji tutejszego zboru wypowiedziano mniemanie, że usunięcie powyższego rozporządzenia uchyli między żydowstwem uprzedzenia i niechęć ku szkołom publicznym.

Ministerstwo oświecenia wysyła pięciu nauczycieli krakowskiej państwowej szkoły przemysłowej do Bielska na tegoroczny kurs ferjalny w tamtejszej państwowej szkole przemysłowej. Nauczyciele ci przygotują się w ten sposób do urządzenia kursu ferjalnego w Krakowie podczas przyszłorocznych feryj.

Wycieczkę do Drohowyża zrobiła w sobotę Rada nadzorcza fundacji Skarbkowskiej, mianowicie pp. Wereszczyński i Bereźnicki z ramienia Wydziału krajowego, Świsterski i Ciesielski z Rady miejskiej. Przybycie ich do Zakładu było zupełnie nieprzewidziane, gdyż nie jechali koleją, a mimo to wszystko znaleziono w największym porządku.

Mianowanie. Prowizorycznym naczelnikiem warstatów w Drohowyżu mianowany został p. Górczycki, ukwalifikowany technik.

Przeniesienie. Notarjusz Aital Łukasiewicz przeniesiony został z Sołotwiny do Gwoźdźca, Józef Pawlikowski z Frysztaku do Wadowic, Stefan Meuss z Makowa do Biecza, a Tytus Bujnowski z Tuchowa do Pilzna.

Zburzenie kamienicy Weinrebów przy ulicy Żółkiewskiej odbywa się z pospiechem, właściwym naszym organom magistrackim, a ze szkodą zdrowia mieszkańców okolicznych domów i kosztem utrudnionej w skutek tego komunikacji. Mniemamy, że demolowanie to mogłoby być uskutecznione w nieco krótszym czasie, przy użyciu jednak odpowiedniej ilości robotników. Czy władze miejskie zgodzą się z naszem żądaniem — zobaczymy.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Ks. arcybiskup w uroczystość Trójcy św. będzie bierzmował w Tarnopolu.

Administratorem w Budzanowie został ks. K. Kiełbiński.

(Dyecezja przemyska). Ks. St. Ziemiański senior, proboszcz w Markowej, wice-marszałek Rady powiatowej łańcuckiej, otrzymał ekspozyturę kanonicką.

Zamianowai: ks. K. Pawłowski, prob. w Urzejowicach, wice-dziekanem przeworskim, a ksiądz Jan Broda, proboszcz w Krasnem, wice-dziekanem rzeszowskim.

Zmarł: Dnia 3go bm., zaopatrzony św. Sakramentami, ks. Juljan Gąsek, proboszcz w Tuligłowach (ad Pruchnik), ur. 1849, ord. 1873, ben. od r. 1883.

Przeniesieni: ksiądz M. Boczyk z Harty do Iwonicza; ks. F. Zając z Rozenbarku do Harty i ks. A. Tęczar z Rzepiennika biskupiego do Rozenbarku.

(Dyecezja tarnowska). Szambelanami J. Św. Leona XIII. zostali zamianowani: ksiądz Ludwik Ruczka, honorowy kanonik, proboszcz w Kolbuszowej, dziekan mielecki i poseł do Rady państwa, oraz ks. kanonik Franciszek Gabryelski, kanonik honorowy, proboszcz w Jakobkowicach, dziekan nowo-sandecki.

Przeniesieni: ksiądz Szczepan Górowiecki z z Makowa do Zawoji, ksiądz L. Fonferko z Zawoji do Makowa i ksiądz Br. Miętus z Zawoi do Bieńkówki.

Zmarł w klasztorze OO. Bernardynów w Tarnowie O. Seweryn Beitel, jubilat, urodzony 1801, ord. 1827.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hlibów, w powiecie skałackim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Koncesja. P. Maurycy Silberstein, otrzymał koncesję na budowniczego miejskiego, z siedzibą we Lwowie.

Popis w pensjonacie pani Marji Bielskiej. Dnia 21. bm. odbył się popis doroczny uczennic w zakładzie naukowo-wychowawczym pani Marji Bielskiej. Egzamin ten dowiódł w zupełności, że rozgłos pani Bielskiej jako nauczycielki i kierowniczki, jest najzupełniej zasłużonym, a słowa p. inspektora Boberskiego: „Widać, że uczennice pani myśleć umieją," były najpiękniejszem uznaniem pracy kierowniczki. Postępy szczególne uczennic w językach francuskim i niemieckim, zawdzięcza p. B. swej wyłącznej metodzie nauczania.

Wypadki. Józef Piaseczyński, murarz rodem z Kamionki Strumiłowej, lat 26, żonaty, spadł wczoraj z rusztowania ustawionego przy kamienicy ul. Teatyńska l. 6 i odniósł ciężkie uszkodzenie, tak że po opatrzeniu przez lekarza miejskiego, odesłano go do szpitala. Wypadek ten spowodowany został wadliwem ustawieniem rusztowania. — Władysław Gawlikowski wraz z trzema towarzyszami jechał wczoraj wozem przez ul. Grodecką. Wtem konie się spłoszyły i Gawlikowski wyleciał z wózka na bruk, przyczem uszkodził sobie niebezpiecznie głowę.

Kradzież kieszonkowa. Panu Władysławowi Kopeckiemu, właścicielowi dóbr, skradziono wczoraj z kieszeni w drodze z ulicy Brajerowskiej przez Kazimierzowską do pl. Gołuchowskiego, złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 120 złr.

Samobójstwo. Nieznajoma podróżna, która kilka dni przebywała u dzierżawcy dóbr w Sknilówku, pow. lwowskiego, odebrała sobie tamże życie, rzuciwszy się do studni. Śledztwo sądowe zarządzono.

Gradobiciem i ulewami nawiedzone zostały gminy lub obszary dworskie pow. bocheńskiego: Kobylec, Ubrzeż, Brzezów, Łapeniów, Wola wieruszycka, Boczów i Nieszkowice; pow. brzeskiego: Więckowice, Rudka, Grabno, Łysagóra, Sufczyn, Ratnawy i Łopoń; pow. brzozowskiego: Wzdów, Grabownica, Niebocka, Jabłonka, Wydrna, Dydnia, Krzemienna, Temeszów, Końskie i Witryłów; powiatu jasielskiego: Żmigród nowy i stary, Dukla, Toki, Grabanina, Sadki, Krempna, Łączki, Łysagóra, Makowiska, Nienaszów, Przybówka, Siedliska, Łęki, Łajsce, Łubno szlach., Swierchowa, Wola demb., Załęże, Konty, Jaszczurowa, Łubienko, Czermna, Skalnik, Desznica, Ołpiny, Zawadka, Żurowa, Brzyska. Likwidacje szkody rolników wszędzie zarządzono.

Tyfus w aresztach Sądu m.-del. S. III. W sobotnim numerze naszego pisma umieściliśmy „Sprostowanie" naczelnika m.-del. Sądu pow. S. III., p. Howorki, *bez żadnych uwag*, stosownie do odnośnego paragrafu ustawy prasowej. Dziś natomiast wolno nam i poczuwamy się do obowiązku skonstatować, że sprostowanie to jest raczej potwierdzeniem urzędowem wiadomości, przez nas podanej; stwierdza bowiem z cyfrową dokładnością wybuch duru brzusznego (*thyfus abdominalis*). Jest jeno przytoczona ta okoliczność, że tyfus nie wybuchł w samych aresztach, lecz przez aresztantów został tam zawleczony, co w żadnym razie nie zmienia postaci rzeczy; fakt pozostaje faktem, że tyfus wybuchł w aresztach Sądu m.-del. S. III. Dalej powiada p. Howorka, że mylnie podaliśmy w naszym artykule, jakoby w tamtejszych aresztach odsiadywało karę 200 osób, „gdyż przeciętna cyfra tychże wynosi zaledwie 150, a często nawet tylko 120 osób." Odpowiadamy na to, że nie twierdziliśmy, jakoby w aresztach zawsze się znajdowało 200 osób, co zresztą byłoby bardzo smutnym objawem, a wspomnieliśmy tylko, że czasami liczba aresztantów dosięga tej cyfry. P. Howorka i w tym punkcie nie sprostował naszego twierdzenia, mówiąc, że przeciętna cyfra wynosi 150, z czego wyciągamy wniosek, że zdarzały się dnie, w których było i 200 aresztantów.

Z uznaniem wreszcie podnieść nam wypada zapewnienie p. Howorki, że zarządzone zostały „jak najenergiczniejsze środki zaradcze przeciw rzeczonej chorobie".

Niebezpieczeństwo pożaru. Dwie lekkomyślne dziewczyny wrzuciły przedwczoraj wieczór do pomieszkania lokatora pod l. 85, przy ulicy Łyczakowskiej, przez otwarte okno dwa wieńce z bławatu. Wieńce strąciły ze stołu zapaloną lampę, która się stłukła, a paląca się nafta rozniecila na podłodze ogień, który jednak wnet ugaszono. Swawolne dziewczęta aresztowano.

Przestrzegamy publiczność przed niejakim Fryderykiem Starkiem, b. dyetarjuszem przy katastrze, którego onegdaj aresztowała policja za usiłowane wymuszenie pewnej kwoty pieniężnej. Ma on spólników, z którymi razem napada rozmaite osobistości i grożąc im wykryciem jakiegoś skandalu, próbuje czy mu się nie uda w ten sposób uzyskać pieniędzy. Jest to u nas zupełnie nowe przedsiębiorstwo, które niestety znajduje coraz więcej amatorów. Napadniętym w ten sposób radzimy zawezwać natychmiast interwencji policji.

Lecznicza kolonja w Rymanowie. Wszystkie Dyrekcje szkół średnich i ludowych (męskich i żeńskich) proszone są o pojaśnienie swych uczniów, iż z dobrodziejstw kolonji leczniczej w Rymanowie korzystać mogą tylko ci, co potrzebują kuracji wód jodowych, nie zaś samego świeżego powietrza, któremu to celowi odpowiadają higieniczne „kolonje wakacyjne", urządzone przez komitet Towarzystwa Pedagogicznego. Pożądanem też jest ażeby dzieci zgłaszające się do komitetu kolonji leczniczej, jeżeli były leczone, postarały się o świadectwo lekarza, u którego były w kuracji. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 30. bm. Adresować należy do sekretarza komitetu leczniczej kolonji: „Dr. Żuliński 6 Gliniańska."

Wylewy. Z powiatu dolińskiego donoszą: Z powodu kilkunastodniowych deszczów wezbrała nagle rzeka Świca i dnia 15. b. m. wystąpiwszy z brzegów, zalała pola w gminach Weldzirz, Engelsberg, Pacyków i Maksymówka, zabrała jedną szopę i stajnię w Kuplowicach, attynencji Weldzirza, zerwała mostek na granicy Wygody i Pacykowa, oraz około 140 metrów gościńca rządowego między Wygodą a Miziuniem. Oprócz tego zalała kilkanaście domów i tartak parowy w Wygodzie, i uniosła około 6.000 kloców. Woda wnet opadła znowu; w miejsce zerwanego mostu ułożono tymczasowo prowizoryczny, komunikacja więc została przywrócona, jednakowoż z powodu zerwanego gościńca potrzeba objeżdżania jest utrudnioną. Największą szkodę poniósł skarb weldzirski. — W Nadwórnie i Jezupolu dnia 15. bm. wystąpiła z brzegów Bystrzyca z potokami Strymbą i Flakomyjką, i zalała okoliczne pola i łąki, zrządzając dotkliwą szkodę. Na drodze powiatowej pomiędzy Zieloną a Pasieczną woda zerwała 6 mostków i uszkodziła tamy przy tartakach parowych w Pniowie i Fidkowie, oraz uniosła do 5.000 pni, własność skarbu nadwórniańskiego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 21. czerwca. Skradziono jedwabny parasol, miedziany samowar, flaszkę koniaku i kapę wart. 15 zł., złoty zegarek z takimże łańcuszkiem wart. 120 zł. i bieliznę kobiecą znacz. L. S. — Zgubiono złotą branzoletę z perełkami i rubinami. — Znaleziono książeczkę poczt. Kasy oszcz. Kornela Grabowieńskiego.

Kraków 21. czerwca. P. Kamila Bystrzonowska, która przed laty przeznaczyła swą realność, „Ogrodem Angielskim" zwaną, przy ulicy Lubicz, na zakład rekonwalescentów i nieuleczalnych, pod zarządem gminy, a opieką Sióstr Miłosierdzia, zmieniła przeznaczenie tego zakładu, z powodu, iż śp. Helclowa swój majątek na takiż sam zakład przeznaczyła. Mianowicie przeznacza obecnie p. Bystrzonowska swą realność na zakład dla biednych dziewcząt, katoliczek, sierot lub opuszczonych, rodem z Krakowa, pozostawiając Radzie miasta oznaczenie wieku życia, w którym to sieroty mają być do tego zakładu przyjmowane i oznaczenie wieku, w którym odpowiednio ukształcone, mają zakład opuścić.

Stanisławów 19. czerwca. Bankiet pożegnalny na cześć cieszącego się ogólną sympatją tak w kołach kolejowych jakoteż u szerszej publiczności naszego grodu, p. inżyniera Gayera, mianowanego kierownikiem budowy kolei Lwowsko-Tomaszowskiej, urządzili dnia 12. b. m. tutejsi urzędnicy kolei Czerniowieckiej i Państwowej wraz z przybyłymi inżynierami z przestrzeni. W urządzonych ku temu salach poczekalnych tutejszego dworca zebrało się około 50 uczestników.

Chór lwowskiej „Lutni" śpiewać będzie dnia 28. bm. w koncercie, który urządza Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki, korzystając z objawionych przez Zarząd tego chóru intencji odwdzięczenia się za zaaranżowanie tu przed kilku laty koncertu ze współudziałem tego chóru na rzecz „Lutni".

Trybunał najwyższy orzeczeniem z dnia 19-go maja br. wyrok tutejszego Sądu karnego z dnia 14. kwietnia br., którym urzędnika podatkowego Józefa Rechowicza w Tłumaczu za zbrodnię oszustwa na karę jednomiesięcznego więzienia zasądzono — wskutek zażalenia nieważności po tajnej rozprawie zniósł, zarządzając jednocześnie wyznaczenie ponownej rozprawy.

Z Tłumacza donoszą, że marszałek powiatowy ks. Sawa zamierzył w swoim powiecie ukonstytuować straż pożarną i przyprowadzić rekwizyta ogniowe do porządku. W tym to celu z przybraniem rzeczoznawcy p. Z. Wąsowicza ze Stanisławowa zwidził gminy tłumackiego powiatu, zrewidował rekwizyta ogniowe, a znalazłszy wszystko w porządku, pouczył naczelników gmin i spowodował w niektórych wsiach uchwały Rady gminnej przyzwalające kredyt na sprawienie brakujących jeszcze, a niezbędnie potrzebnych przyborów. Oby inne powiaty zechciały z tego brać przykład.

Śniatyn. Do tutejszej Rady powiatowej przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy większych posiadłości, wybrany p. Tytus Siengalewicz poseł na Sejm krajowy i c. k. sędzia powiatowy.

Chodorów 14. czerwca. Wczoraj odbyła się tutaj zabawa, jakiej miasto od długiego czasu nie pamięta. Dzięki usilnym staraniom komitetu, w którego skład wchodzili pp. Łuszczyński naczelnik stacji, Wotitz kasjer kolejowy, Topolnicki i Liebermann, rozbudzone zostało w naszej okolicy przecie jakieś życie towarzyskie. W kole trzystu osób, obudwu naszych narodowości pobratymczych, przybyłych z okolicy i z daleka — nawet Lwów dostarczył kontyngensu — bawiono się wesoło i ochoczo, jak w familijnem gronie, do godziny 9tej na łące, pięknie na ten cel przez inżyniera p. L. przystrojonej.

Następnie spalono ognie sztuczne (laborat Łuszczyńskiego) i odbył się pochód z pochodniami wśród odgłosu muzyki do sali kasynowej, gdzie pod komendą p. Wotitza aż do rana tańczono. O wygodę dla pań starał się szczególnie naczelnik Sądu p. Topolnicki. Wycieczka pozostawiła nader miłe po sobie wrażenie.

Wiedeń 21. czerwca. Od wczoraj rana pada deszcz prawie bez przerwy. Rzeka Wiedenka wezbrała znacznie. Niektóre przejścia i mosty, zagrożone przez wodę, zostały zamknięte dla komunikacji.

Podarunek cesarski. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Podczas ostatniej bytności cesarza w domu sierot we Wiedniu zwrócił monarcha uwagę na 14-letniego chłopca, który jako kierownik ćwiczeń wojskowych swoich kolegów okazał wielką zręczność i podziwu godną przytomność umysłu. Cesarz zasięgnął bliższych wiadomości o sprytnym chłopaku i z przyjemnością dowiedział się, że należy on do najpilniejszych wychowanków. Następnego dnia zjawił się w zakładzie urzędnik, który doręczył chłopcu złoty zegarek z łańcuszkiem jako podarunek cesarza. Radość sieroty nie da się opisać.

W sprawie kolonizacji. Do *Danziger Ztg.* piszą z Bydgoszczy: Majątek Komorowo w gnieźnieńskim powiecie, który Rząd z funduszu 100-miljonowego na kolonizację nabył, ma być podzielonym na parcele 200—300 morgowe, a przez to ma być utworzonych ośm kolonij. Każda z tych kolonij ma być przedtem zabudowana, otrzyma dom mieszkalny, stajnię, stodołę itd., prócz tego potrzebny inwentarz żywy i martwy, tak że nowy osadnik odrazu czynność swoją będzie mógł rozpocząć. Zbyt wiele kapitału nie będzie osadnik taki potrzebował; oprócz kaucji, którą złoży, co kolwiek kapitału obrotowego. Obecnie nadeszło do rejencji odnośne do tejże komisji bardzo wiele próśb, szczególnie od rządców dóbr, o udzielenie im tych kolonij. Zdaje się, że zamiarem rejencji jest poobsadzać kolonje pensjonowanymi wyższymi wojskowymi, przynajmniej dano do zrozumienia pewnemu kapitanowi pozasłużbowemu, który starał się o posadę burmistrza w pewnem małem miasteczku w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, ażeby wniosek odnośny cofnął i o kolonję się starał. Pan kapitan uczynił temu zadość i prosił o zanotowanie go na liście osadników. Natomiast oddaliła rejencja wniosek Niemców siedmiogrodzkich, którzy w naszych stronach jako koloniści osiedlić się zamierzali.

Korespondencja od Redakcji. Panu M. A. Manuskryptów nie odsyłamy, gdyż w najbliższym czasie będą drukowane.

---

ość zapanowała w sali. Wszyscy śmieli się z wybornego dowcipu, i tu można było skonstatować, jak lubianym jest przez lewicę czcigodny prezydent. Jednogłośnie uznano jego uwagę za trafną.

Ale nafta upomniała się o swoje prawa. Jeneralni mowcy obu obozów wystąpili w szranki. Mówił poseł Abrahamowicz zbijając wywody referenta Rządu, po nim wystąpił p. Herbst, zbijając wywody obu.... Mowy Herbsta słuchano z prawdziwem naprężeniem, panowała cisza kościelna. I słusznie mógł powiedzieć prezydent Smolka, że spokój w sali stworzy atmosferę.

Co do mnie byłbym tego zdania, że dobry mówca uzna tę salę za dość akustyczną, kiepskiemu wszelkie przyczyny się nieprzydadzą. Pierwszego wszyscy będą słuchać, choćby rozporządzał nieznacznym zasobem głosu, jak poseł Hevera. Mowa Herbsta była przemówieniem pełnem wyrazistości i śmiałości myśli, pełna gryzącej a jednak delikatnej, nie dotykającej osobiście ironji... Mowca zakończył przytoczeniem przysłowia nieszczęśliwego Orzechowskiego, ale przytoczył je w ten sposób, że prawica nie mogła być zadowoloną.

Przemawiał później Suess... Siwizna, która przyprószyła jego włos nie odpowiadała donośności głosu, mówił jasno, wyraźnie, powoli, jak przekonany.... Gdy skończył, rozdrażnienie i napięcie ogólne było tak widoczne, że prezydent, — było około 11 w nocy — chciał zakończyć obrady. Herbst i lewica podnieśli protest, przystąpiono do głosowania.

Imiennie!

Był to prawdziwy wyścig — raz brała górę prawica, raz lewica — do ostatka nie można było przewidzieć wyniku.

Lewica stanęła jak jeden mąż — chory poseł Posselt kazał się przyprowadzić do sali: brakło dwóch członków tylko, którzy byli na urlopie... Szeregi prawicy były przerzedzone, w stanowczej chwili dopiero posłano po p. Grocholskiego, który pewny, że dziś do głosowania nie przyjdzie, wyszedł z sali do domu.

Wreszcie wyścig się rozpoczął: czytają nazwiska. Naprężenie ogólne. Czytają: Dolhamer — przeciw Suessowi, lewica syka — Dunajewski — przeciw — lewica się śmieje, prawica się oburza, Heinrich, przeciw, zapis... woła: to zdrajca! Heinrich odpowiada ostro... Różne epitety dostały się Kalteneggerowi, Karlonowi, Liechtensteinowi, Oberndorferowi, Prażakowi — naturalnie od lewicy.

Świetnie się spisał Obreza, który nim przeczytano jego nazwisko, oświadczył się przeciw Suessowi.

Natomiast huczne brawa lewicy dostały się Lienbacherowi, który głosował za wnioskiem Suessa.

Dotąd, to było *unicum* w swoim rodzaju...

Prawica długo nie była w większości, przy literze L. lewica miała o dziewięć głosów więcej, przy S. szanse się wyrównały, przy T., znów prawica w mniejszości, litera Z. ją uratowała, a gdy przeczytano ostatnie nazwisko Zschok — prawica zwyciężyła w wyścigu, ale bardzo, bardzo słabo.

Czterech ministrów odciągnąwszy, znajdujemy większość 2 głosów!

Za ławkami poselskiemi stała grupa ludzi, którzy ciekawie swoje przekonania nie poddali się uchwale klubów, a z drugiej strony szanując zasadę solidarności, nie podnieśli głosu przeciw powadze Koła. Gdyby oni z pomiędzy nich wypowiedziało „tak" byłaby cała sprawa wzięła inny obrót... Ale wielu ich nie pobudza, prawica potrzebowała jednak ich trzeba. Jak długo było można, bronili sprawy kraju wytrwale, wiele... lecz w tej chwili inaczej postąpić nie mogli, bo nie chcieli. Solidarność, to wielkie i potężne słowo, dla którego czasem wiele z własnych przekonań potrzeba poświęcić.

To pewna, że gdy przy głosowaniu nad wnioskiem Suessa czytano nazwiska tak powszechnie i ogólnie w kraju szanowanych: Czaykowskiego, ks. Czartoryskiego, hr. Dzieduszyckiego, hr. Starzyńskiego — nie usłyszano ani „tak" — bo to się sprzeciwiało uchwale Koła, ani „nie" — bo tego by sumienie...

Nie potrzebujemy zaznaczać, że to samo powiedzieć należy o pp. Hausnerze, Lewakowskim i Wysockim.

Północ biła, gdy ze stołów sprzątnięto ostatni protokół obrad posiedzenia, który zapisano pod liczbą LXXXVI.

K. Ost. Bar.

Obłąkani królowie.

W chwili, gdy Ludwik II. zstąpił ze stopni tronu królewskiego w ciemną otchłań wilgotnego grobu na dnie jeziora, nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów wspomnienia historycznym towarzyszom niedoli nieszczęśliwego monarchy bawarskiego — władcom, którzy podobnie jak on obłędowi umysłowemu ulegli.

Nie będziemy się cofali aż do króla babilońskiego Nabuchodonozora, którego siedmioletni obłęd zresztą uważany jest przez historjografów za zmyśloną bajkę — ani też zajmować się rzymskim imperatorem Kaligulą, okrutnym szaleńcem, który miał siebie za Jowisza, a wierzchowca swego konsulem mianował. Ostatnie wieki przedstawiają nam aż nadto do tej smutnej kroniki materjału.

Na mistyczno-religijnem tle XIV. stulecia zarysowuje się tedy posępna postać króla Francuzów, Karola VI. Dworacy nazywali go Ukochanym, historja powszechna nadała mu przydomek Szalonego. Już w latach młodzieńczych objawiał on najdziwaczniejsze skłonności, a gry, w jakich wespół z dworakami swoimi, *marmouset*ami, — jak ich przezywane — znajdował upodobanie, kazały przeczuwać obłęd, który następnie zamroczył jego umysł. Straszna choroba wybuchła, gdy Karol skończył lat 24. Wówczas zaczął podlegać wizjom i będąc pewnego razu obecnym na procesji, wziął jakiegoś starca, który przechodził drogą, za nadziemskie zjawisko. W r. 1393 musiał wypuścić z rąk swoich ster Rządu, a dla sprawowania interesów państwa ustanowioną została rejencja. Jednem z następstw obłędu króla — nie chcemy się w tej chwili zastanawiać, o ile fortunnem — było wynalezienie gry w karty. Dla rozprószenia nudów, trapiących biednego monarchę, wymyśloną została gra w pikietę.

W wieku XV. obłęd nawidził znów francuskiego króla w ostatnich dniach jego panowania. Straszne fantasmagorje i przerażające halucynacje dręczyły na schyłku dni wnuka Karola VI., okrutnego wprawdzie, lecz niepospolitemi obdarzonego zdolnościami Ludwika XI. Nieszczęsny monarcha drżał w końcu przed własnym cieniem i zakończył życie nawpół obłąkany w zamku Plessis la Tour, zanim jeszcze zdołano ogłosić rejencję.

Na progu XVI. stulecia widzimy znów państwo przez rejenta rządzone; była niem Hiszpanja. Tym razem jednak nie władcę, lecz władczynię nawidziła choroba umysłowa. Ową nieszczęśliwą królową Kastylji była Joanna, w historji Szaloną zwana.

Wiek XVII. na kartach kronik swoich zapisał również jednego chorego na obłęd umysłowy monarchę. Mustafa I., cesarz państwa ottomańskiego, wstąpiwszy na tron po śmierci Achmeda I.

w listopadzie r. 1617, w cztery miesiące później, z powodu najzupełniejszego warjactwa pozbawiony został władzy i uwięziony w ogrodzie starego seraju, gdzie przepędzał czas na karmieniu złotych rybek złotemi dublonami. W maju r. 1622, po zamordowaniu jego siostrzeńca Osmana II. przez jańczarów, Mustafa dostał się znów na tron, lecz nim upłynęło trzy miesiące, zamienił ponownie pałac królewski na celę warjata.

W wieku XVIII. smutna dola wymienionych powyżej monarchów przypadła w udziale królowi hiszpańskiemu Ferdynandowi XV. Po śmierci ukochanej gorąco małżonki Marji Barbary popadł nieszczęśliwy monarcha w nieuleczalną melancholję. Choroba przybierała coraz groźniejszą postać i nakoniec przeszła w zupełne niedołęztwo. Przywieziony do willi Vigosa, Ferdynand zmarł w roku 1759, po rocznym zaledwie tamże pobycie.

Nieubłagane losy nie oszczędziły i tronu duńskiego. Król Krystjan VII., ten, który kazał uwięzić małżonkę swoją Matyldę, a ministrów swoich Struensee'go i Brandta posłał na rusztowanie, przewieziony został w r. 1784 jako cierpiący na nieuleczalny obłęd umysłowy do zamku Rendsburg, gdzie po 24 latach, w dniu 13. marca r. 1808 zakończył życie.

Stan umysłu monarchy francuskiego Ludwika XV. był powodem niejednego sporu. Jakkolwiek większa część historyków zaprzecza stanowczo, jakoby dostojny protektor pani Pompadour był kiedy obłąkanym, niemniej pewnikiem prawie jest, że Ludwik XV. w ciągu ostatnich dwóch lat życia swojego nie był w zupełnem posiadaniu wszystkich władz umysłowych.

Wiek XIX. posiada trzech poprzedników Ludwika II.

Pierwsze miejsce w posępnym tryumwiracie zajmuje Jerzy III., król Anglji, który dnia 10go stycznia roku 1811 musiał z powodu obłąkania ustąpić z tronu i udać się do zamku windsorskiego, pod strażą księcia York. Niejeden zamach uprzedziła choroba umysłowa sędziwego monarchy, który w dziesiątek lat później, w 82. roku życia, przeniósł się do wieczności.

Drugim był król pruski Fryderyk Wilhelm IV., starszy brat cesarza niemieckiego. Wysoce wykształcony i od natury hojnie uposażony monarcha, naprożno szukał w Szwajcarji i Włoszech ratunku dla nadwerężonego umysłu swojego. W październiku r. 1857 zmuszony był złożyć władzę królewską w ręce księcia regenta Wilhelma, który w cztery lata później wstąpił na tron Hohenzollernów.

Nakoniec jako „trzeciego w związku" zaliczyć należy następcę zamordowanego sułtana Abdul-Azisa Murada V., który po trzymiesięcznem panowaniu zamienić musiał lśniące przepychem komnaty pałacu cesarskiego Dolma Bagdże na podziemia Czyragana, aby ustąpić miejsca bratu swojemu Abdulowi Hamidowi II.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. P. Florjański, tenor opery lwowskiej, odbył w zeszłym tygodniu próbę na scenie „Narodn. Divadla" w Pradze i został tamże zaangażowany na trzy lata z gażą 4000 złr. rocznie. P. F. udaje się w sierpniu na gościnne występy do Warszawy, poczem rozpocznie nowe swe obowiązki, śpiewając w „Łucji" według umowy już w języku czeskim. — *Mir* donosi, że p. Wołoszko zaangażowany został na cztery lata do opery wiedeńskiej.

Lwowskie Towarzystwo dramatyczne bawi obecnie w Tarnowie, gdzie nie cieszy się wcale powodzeniem. Pierwsze dwa przedstawienia przyniosły tylko po 50 złr. dochodu brutto. W sobotę odegrano „Trylę", dzięki udziałowi publiczności izraelickiej sala była w połowie zapełniona (dochód wynosił 100 złr.) Z końcem bieżącego tygodnia trupa lwowska wyjedzie prawdopodobnie z Tarnowa. Czy nie lepiej było pozostać dłużej we Lwowie?

Dla Stryja, wydawnictwo zbiorowe, dokonane staraniem tutejszego Koła literackiego, opuściło wczoraj prasy drukarskie. Zastrzegając sobie obszerniejsze zdanie zeń sprawy na innem miejscu — zaznaczymy tu tylko, że wydawnictwo dla Stryja przedstawia się pod każdym względem nader korzystnie tak, iż śmiało zalecić je możemy naszej publiczności.

„Po śniadaniu" hr. Aleksandra Fredry grano w tych dniach w teatrze buda-peszteńskim.

„Ognisko domowe" Nr. 78, czasopismo illustrowane, zawiera: Listy śp. Mieczysława Romanowskiego. — W pięćsetną rocznicę zaślubin Jadwigi z Jagiełłą i połączenia Litwy z Polską (Unja, jej początki i znaczenie w Słowiańszczyźnie), przez T. K. G. — Justyna, powieść współczesna, napisał Stanisław Miłkowski. — Omanki, dramat czarodziejski w trzech odsłonach przez Tomasza Olizarowskiego. — Nabob, Alfonsa Daudet'a, (dok.) — Obrazki z Katorgi, opowiadanie L. Zielonki. — Iwonicz. — Żegiestów. — Pogawędki u Ogniska Domowego, napisał Bruno Ubaldus. — Znaleziony list, wiersz, napisał Kazimierz Zienkiewicz. — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Przegląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości. — Łamigłówka. — Zadanie konikowe. — Szarada. — Rozwiązanie zadań. Rozwiązanie zadań nadesłali. — Od wydawnictwa. — W numerze tym mieszczą się bardzo piękne ryciny: a) Mieczysław Romanowski, b) Ogród kąpielowy w Lubieniu, c) Dom zwany popielatym w Żegiestowie. — W kąpielach. I cóż tu pisać.

Z izby sądowej.

Lwów 22. czerwca.

(*Lekarz „praktyczny" handlarzem koniaku*)

(m.) Dziś o godzinie 9. rano miała się odbyć w Sądzie m.-del. S. III. odroczona rozprawa karna przeciw patronowi chirurgji, panu Janowi Kurpielowi o bezprawne sprzedawanie fałszywego i zdrowiu szkodliwego koniaku. Z powodu jednak, że p. Kurpiel oskarżony został nadto o pobicie konduktora tramwajowego, wyznaczono mu termin na jutro (godz. 9. rano), aby obiedwie sprawy mogły być łącznie traktowane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Po długiej i bardzo na urodzaje szkodliwej posusze spadły pierwsze deszcze z początkiem bieżącego miesiąca i orzeźwiły roślinność, chociaż nie ze wszystkiem były w stanie naprawić złe wyrządzone poprzednią kilkutygodniową posuchą. Deszcze dość obfite, zwłaszcza od Zielonych Świąt począwszy, odwilżyły wprawdzie ziemię spragnioną poprawiły pszenicę i jare zasiewy, lecz nie pomogły już ani żytu, ani rzepakom. Wraz z deszczami powtarzały się częste grady w różnych okolicach. Prawie dnia bez gradu nie było. I tak ostatniego maja późnym wieczorem spadł grad w okolicy Bełza. Nazajutrz przeciągnęły grady szerokiem pasmem w okolicy Dubiecka, w powiecie Bireckim zarwał Nadsanie padając sztukami wielkości gołębiego jaja, podczas 15-sto stopniowego ciepła, lecz nie wyrządził wielkich szkód w polu, bo był rzadki. Tenże sam grad tegoż dnia wieczorem zasięgnął okolic Helenkowa i Kozowy. Nazajutrz dnia 2. b. m. spadł grad w Tadaniu, wprawdzie drobny, ale gęsty z wielką tuczą i wyrządził wielkie szkody w życie, będącem właśnie w kwiecie. Zepsuł także wiele chmielu. Nawidził wsie Sokole, Spas, Połowe i mały Żelechów i zasięgnął okolic Kamionki Strumiłowej. W okolicy Bnkowska spadł grad dnia 4. b. m. nazajutrz w Pawłosiowie pod Jarosławiem, dnia 9. b. m. zniszczył szczególnie żyta w okolicy Mościsk a dnia 17. b. m. wybił pola i ogrody w Sanockiem, około Ustrzyk dolnych. Nazajutrz mocny przymrozek uszkodził tam po ogrodach grochy, fasole, len, konopie i kukurudzę. Częste pomniejsze grady powtarzały się w Jarosławskiem, na prawym brzegu Sanu, tudzież koło Skałata, w okolicy Ochrymowiec, Zarudzia.

R z e p a k dobry koło Bełza, pod Kulikowem, w Samborskiem i Przemyskiem, w okolicy Niżankowic, tudzież w Czortkowskiem. Zresztą wszędzie mierny lub zły i już się nie poprawi. Mało bardzo osadził stręczków. W okolicach Stanisławowa Halicza, Borszczowa muszka podczas posuchy wiele zniszczyła.

P s z e n i c a poprawiła się w ogóle od częstych deszczów ostatniemi czasy, mianowicie zwykła, banatka albowiem rzadsza, a że już wszędzie się wysypała więc mała nadzieja aby zbiór był obfity. Z niektórych okolic, jak z Jezierzan, Borszczowa, Podhajec i innych donoszą o pojawieniu się śniedzi na pszenicy.

Ż y t o najwięcej ucierpiało od posuchy. Może być namłotne, ale kóp będzie mało. W wielu miejscach żyta z wiosny przeorano, bo tak zrzadły, że nie było już nadziei aby się mogły poprawić. (Dok. nast.

Z kolei państwowych. Do ogólnej taryfy osobowej z dnia 1. sierpnia 1885 wydany został II. dodatek obowiązujący od dnia 1. lipca 1886. Dodatek ten wprowadza podwyższone cokolwiek ceny jazdy dla pociągów pospiesznych, osobowych i mięszanych w I. klasie tudzież inne ceny jazdy dla biletów abonamentowych we wszystkich klasach, w końcu rozciąga taryfę osobową kolei państwowych na kolej Praga-Dux i Dux-Bodenbach. Z dniem też 1. lipca pobierane będą na linji Salcburg-Vörgl, na której dotychczas przy pociągach pospiesznych pobierane były należytości pociągów osobowych, przy pociągach pospiesznych 1, 2, 3 i 4, ceny jazdy pociągów pospiesznych, a na linjach Sternberg-Grulich-Wichstadt-Lichtenau i Hohenstadt-Zeptau przy wszystkich pociągach transportujących osoby, ceny jazdy pociągów osobowych. Dla częstszych relacyj na tych ostatnich linjach rozporządza wspomniany dodatek do taryfy ceny jazdy tam i napowrót z 25% zniżeniem.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. czerwca.

Koło polskie miało przedwczoraj posiedzenie, na którem bez długiej rozprawy załatwiło resztę taryfy cłowej. Tylko przy poz. „żelazo" proponował p. A b r a h a m o w i c z imieniem Czechów znaczne podwyższenie cła na wyroby nożownicze i inne sprzęty żelazne. P. H a u s n e r i L e w a k o w s k i sprzeciwiali się stanowczo temu podwyższeniu, gdyż cło od żelaza i tak jest bardzo wysokie. Lewakowski wyraził zdziwienie, że p. Abrahamowicz, który nie popierał przemysłu galicyjskiego, teraz dąży do podwyżki cła na korzyść Czechów. Jak drogiem jest w Galicji żelazo, czują to najbardziej rolnicy, a w szczególności włościanie.

Sonn- und Montags Ztg. donosi, że cesarz wybierze się w drugiej połowie września w podróż do Bosnji i Hercogowiny.

Z Bukaresztu sygnalizują blizkie ustąpienie ministra spraw zagranicznych P f e r e k h y d e. Byłoby ono może pomyślnym momentem dla ponownego podjęcia rokowań z Austrją.

Montagsrevue dowiaduje się, że pogłoski o dymisji bar. N i k o l i c s a są bezzasadne, choćby tylko dla tego, że baron Nikolics ani ustnie, ani pisemnie nie zażądał dymisji u wspólnego Ministerstwa finansów.

Do *Montagsrevue* donoszą z Monachjum: Pogłoski o dymisji Ministerstwa utrzymują się i są poniekąd uzasadnione. Komisja, która przyniosła ks. O t t o n o w i zawiadomienie o powołaniu go na tron, przekonała się, że ks. Otto nie rozumie całego tego wypadku.

Według doniesienia z Belgradu, zakazany został aż do dalszego zarządzenia R i s t i c z o w i przystęp do dworu z powodu popełnionej przezeń niedyskrecji przez ogłoszenie w dzienniku *Ustawnost* pewnych ustępów memorjału wystosowanego do króla.

Polit. Corr. w relacji z Sofji zaprzecza pogłosce, jakoby Sobranje zamierzało proklamować królestwem Bułgarję i Rumelję. Prawdopodobnem jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych Canowa, z którego polityką nie zgadza się większość Sobranja.

Z pewną obawą spoglądają mocarstwa europejskie na obradujące obecnie Sobranje bułgarskie. Zanosi się tam na burzę. Z nieporozumień między K a r a w e ł o w e m i R a d o s ł a w o w e m zamierza skorzystać C a n k o w i przygotowuje manifest, z pomocą którego chce przyciągnąć na swoją stronę dwa skrzydła opozycji — rosyjskie i ultranarodowe. Zamierza on mianowicie wnieść projekt do adresu, który ma być protestem przeciwko protokołowi konferencji co do unji, tudzież zawierać żądanie zwołania wielkiego zgromadzenia narodowego. W każdym razie rozprawy nad tym tematem będą bardzo burzliwe. Austro-Węgry i Niemcy obawiają się, aby Sobranje, złożone z samych zwolenników ks. A l e k s a n d r a, nie uchwaliło faktycznego połączenia Bułgarów z wschodnią Rumelją i w ten sposób nie unieważniło nowego układu, podpisanego przez wszystkie mocarstwa europejskie, a poręczającego Rumelji jedynie wolność i samorząd administracyjny pod zwierzchnictwem sułtana.

Z powodu krytyki *Journal de St. Petersb.* potępiającej ustęp mowy tronowej, w którym książę bułgarski stwierdza, że unja bułgarska jest już faktem dokonanym, inspirowane pisma niemieckie i austrjackie odzywają się do ks. Aleksandra z napomnieniami i radami, ażeby przestrzegał cnoty umiarkowania i nie niweczył tego, co z takim trudem dokonanem zostało.

Prasa turecka nie zdaje się dzielić obawy, która się objawia w pewnej części prasy zagranicznej w sprawie rozwoju stosunków bułgarsko-rumelijskich. Pisma inspirowane widocznie przez Rząd turecki dowodzą, że książę bułgarski ma prawo, jako jeneralny gubernator Rumelji, powołać deputowanych tam, gdzie uzna za stosowne, dopóki zrewidowany statut organiczny nie unormuje w tym względzie coś stanowczego. Stosunki więc Porty z Bułgarją zdają się być jak najlepsze.

Słychać, że przywódca i główny sprawca rewolucji dnia 18. września w Filipopolu dr. S t r a ń s k y ma zostać członkiem gabinetu bułgarskiego. Byłoby to dowodem, że ks. A l e k s a n d e r zdecydowany jest postępować nadal bez wszelkiego względu na Rosję.

Z Birmingham, donoszą: W mowie kandydackiej, C h a m b e r l a i n, krytykując surowo przedłożenie, tyczące się spraw irlandzkich, oświadczył, że jeżeli Rząd pozostanie u steru, naówczas przedłoży nowy bill, w którym będą uwzględnione zalecone poprawki, i będzie może jeszcze rzeczą możliwą pojednać stronnictwo liberalne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 22. czerwca. Kolej Północna zgodziła się ostatecznie na budowę kolei z Łagiewnik jako stacji kolei Transwersalnej przez Ludwinów, Zakrzówek, Zwierzyniec, wałem fortyfikacyjnym przez Błonia, Krowodrzę do stacji wołowej kolei Północnej. Roboty te rozpoczęte zostaną w dniu 1. lipca b. r. a ukończone przed zimą. Cała budowa ma kosztować 1,600.000 złr. Dla wozów i pieszych zbudowanym zostanie osobny most przez Wisłę jako przedłużenie ulicy Dietla.

(T.) **Warszawa** 21. czerwca. (*Pocztą do granicy*). Jenerał gubernator Hurko wydał do wszystkich cywilnych gubernatorów nader ostre polecenie co do wydawania paszportów i przepustek. Rządowi rozchodzi się o to, aby wyjeżdżający byli pod ścisłym dozorem szpiegów, ażali nie biorą udziału w demonstracjach religijnych lub narodowych, głównie zaś aby zrobić niemożebnem wychowanie i kształcenie dzieci poddanych carstwa w szkołach Galicji i Austro-Węgier.

(OK.) **Wiedeń** 22. czerwca. P. Ignacy Z b o r o w s k i, prezydent Sądu krajowego w Krakowie, mianowany został prezydentem wyższego Sądu krajowego w Krakowie.

(OK.) **Wiedeń** 22. czerwca. *Fremdenblatt* wyraża się przyjaźnie o mowie k s i ę c i a b u ł g a r s k i e g o i wyraża nadzieję, że czyny księcia A l e k s a n d r a będą zgodne z jego obowiązkami, mimo mrzonek o niezawisłości, objawianych już niejednokrotnie przez szowinistów bułgarskich.

Przybyli tu oficerowie tureccy ganią bezwzględnie postępowanie ks. B a t t e n b e r g a i grożą użyciem środków bardzo energicznych.

(Z) **Petersburg** 20. czerwca. (*Pocztą do granicy*). Dowiaduję się z prywatnego źródła, jakoby po manewrach jesiennych, mających się odbyć na Litwie, nad Bugiem, w okolicach litewskich Brześcia i Wysokiego, miał c a r z małżonką zjechać na parę dni do Warszawy, przyczem nie jest wykluczoną ewentualność spotkania się cara z cesarzem F r a n c i s z k i e m J ó z e f e m, który jednocześnie odbywać będzie manewra w Galicji.

(Z.) **Petersburg** 20. czerwca. (*Pocztą do granicy*). Minister hrabia T o ł s t o j polecił gronu historyków rosyjskich wydanie pamiętników księcia Barjatyńskiego, pogromcy Szamila. Zmarły przed trzema laty w Skierniewicach książę pozostawił po sobie nader cenne materjały co do zmoskwicenia wszystkich słowiańskich prowincyj Rosji i działalności panslawistycznej po za granicami carstwa. Jako przyjaciel zamordowanego cara, i posiadając najzupełniejsze u niego zaufanie, wdawał się Barjatyński w korespondencję z przywódcami czeskimi, kroackimi, słowackimi, serbskimi i bułgarskimi celem pozyskania ich dla cara.

Bukareszt 22. czerwca. Słychać, że niebawem nastąpi zmiana w kierownictwie Ministerstwa spraw zagranicznych. Na miejsce ministra P h e r e k y d e, który utrudniał w wysokim stopniu rokowania handlowe z Austrją, ma objąć tekę spraw zewnętrznych C a m p i n e a n u. Jeżeliby to istotnie nastąpiło, to prawdopodobnie rozpoczęte zostaną na nowo rokowania, celem zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. czerwca. *Wiener Abendpost* donosi, że wczoraj przed południem cesarz przyjmował deputację z Galicji, która u stóp tronu złożyła adres dziękczynny z powodu utworzenia gr.-kat. biskupstwa w Stanisławowie i odpowiedział na przemowę przewódcy deputacji S i e n g a l e w i c z a temi słowy: Chętnie przyjmuję te dowody waszego lojalnego usposobienia i zapewniam panów, że tak jak w ogóle poświęcam uwagę pomyślnemu rozwojowi waszego kraju rodzinnego, tak też otaczam staranną opieką nowoutworzone biskupstwo, aby w całej pełni spełniało swoje zadanie.

Peszt 21. czerwca. W Izbie niższej oświadczył T i s z a, że w skutek istotnych zmian taryfy cłowej przez Parlament austrjacki, które to zmiany wymagać będą ewentualnie ponownych dłuższych rokowań, musi Rząd zrzec się załatwienia taryfy cłowej w obecnej sesji i życzy sobie tylko załatwienia projektów, będących już na porządku dziennym. Otwarcie następnej sesji nastąpi około 18. września, a zamknięcie obecnej sesji najpóźniej w sobotę.

Poznań 22. czerwca. Onegdaj odczytano we wszystkich kościołach katolickich list pasterski ks. arcyb. D i n d e r a. W kościele ks. Franciszkanów odczytano to pismo w języku niemieckim, poczem po południu arcybiskup przy okazji nieszpór, miał do zgromadzonych słuchaczów niemiecką przemowę, w której podniósł z naciskiem, że uważa to za swój obowiązek przemawiać zawsze do swoich dyecezjan w ich języku ojczystym.

Kair 22. czerwca. Ogólne wzburzenie panuje tu z powodu, że pozwolono przebyć kanał Suezki parowcowi angielskiemu „Ganges", na którym wydarzyło się kilka wypadków cholery.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195·50 do 199·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·25 do 231·25, Banku hipot. galic. 287·50 do 293·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·75 do 95·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·60 do 93·60. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21¼ do 1·23¾, 100 marek niemieckich 61·55 do 62·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 22. czerwca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 278·90, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 191·50, Połudn. 113·50. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—. Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01, Rubel papierowy 1·23. Uposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 21. czerwca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 22·75, Węg. akcje kredyt. 286·10, Akcje anglo-austr. 115·50, Akcje banku Union 72·75, Akcje Karola Ludwika 194·30, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kol. południowej 113·75, Akcje kolei Alföldzkiej 191·75, Akcje Staatsbahn 233·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 229·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50. Wiedeńskie losy 125·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 67·75. Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 223·90, Węgierska renta 106·05, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23, Węgierskie losy 120·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 21. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·10, w srebrze 85·80, Renta w złocie 116·90, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 279·60, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 10·005, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·975

Berlin dnia 21. czerwca godz. 5. min. 20. Rosyjskie banknoty 198·—, Akcje kredytowe 451·—, Lombardy 186·50, Galicyjskie 79·75, Kolei rumuńskiej 61·10, Austrjackie banknoty 161·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·87.

Telegramy zbożowe dnia 21. czerwca. — W i e d e ń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. B u d a p e s z t: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·78 do 7·80 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. B e r l i n: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 147·— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·25 m., olej rzepakowy —·— m. P a r y ż: mąka 195 klgr. 54·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń: dnia 22. czerwca: 13·50 do 13·75. B r e m a: 6·50 do —·—. H a m b u r g: 6·50 na czerwiec 6·75. na sierpień-grudz. —·—. A n t w e r p j a: na czerwiec 16⅛, N o w y - Y o r k: 7¼. F i l a d e l f j a: 7¼.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Stadnicki, z Rosji. K. Ranwid, z Rosji. W. Wolański, z Duplisk. Z. Jakliński, z Jagielnicy. E. dr. Krzyżanowski, z Buczacza. W. Bogdański, z Żurawicy. K. Noel, z Komarna. R. Praglowski, z Przemyśla. L. Drucker, z Wiednia. K. Winterholler, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. W. Puzyna, z Martynowa. Dr. L. Cyfrowicz, z Krakowa. A. Gorajski, z Moderówki. W. hr. Lagothetti, z Drohowyża. J. Lexa, z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI. I. Maranz, z Rosji.

HOTEL LANGA. E. Eminowicz, z Brzeżnicy. O. Sandbank, z Jarosławia. Dr. E. Sperling, z Tarnopola. L. Frankel, z Dyczkowa.

HOTEL ANGIELSKI. R. Bartmański, z Leszczyna. Z. Herman, z Rzepniowa. W. Traczewski, z Czarnuszowic. E. Weljaszew, z Rosji. A. Reuteln, z Rosji. P. Warchałowski.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Rucki, z Lipcowa. F. Serkowski, z Kurowic. K. Staruszkiewicz, z Dukli. L. Strigl, z Komarna.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . . . . . po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna „	6·80
Colomba żółta, duże ziarna . . . . „	7·20
Rio zielona a la Syrius . . . . „	7·20
Domingo blada, dobra w smaku . . „	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra . . „	8·—
Malabar perłowa . . . . „	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat. „	8·80
Kaba ciemno zielona, mocno arom. „	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza . . „	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna . . „	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom. . „	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba . . „	10·—
Jawa złotawa, „ „ . . „	10·40
Meka arabska, silna aromatyczna . „	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku „	10·40
Menado brunatna, najszlachetn. . . „	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach „	10·80

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez 1917 3—12

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1500 71—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.



Wynalazku p. LESUEUR w Paryżu,

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1612 13—0

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 12.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Para pistoletów

wyrobu Wiśniowieckiego,

z wszelkiemi przyborami w eleganckiej skrzynce mahoniowej

tanio do nabycia

w HANDLU

F. EHRLICHA

ul. Halicka we Lwowie.

Na sezon kąpielowy

poleca

Magazyn A'LA VILLE de PARIS

2. Plac Halicki 2.

Wszelkie przybory do podróży.

jak 1791 10—10

Kufry, kuferki ręczne, torby urządzone, torebki, necesserki, paski do pledów, oraz pledy, płaszcze i kocyki do podróży.

w ogromnym wyborze i po najtańszych cenach.

Gabryel Stark.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1534 20—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

SOLITER wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą. Środek nieszkodliwy, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. Znakomite powodzenie Globules Secretan dało powód do licznych podrobień, których chorzy starannie unikać powinni.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, i Wewiórskiego.

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z urządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca

wielki magazyn galanteryjny

1889 **M. WEIN** 20—0

we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

!!!Sezon 1886!!!

Świeże i naturalne

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne

po najniższych cenach

w miejscu i na prowincji

poleca handel 1836 11—0

F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Rymanów

otwarty z dniem 1. Czerwca b. r.

We Lwowie woda i sól mineralna na składzie w aptece **W. Wewiórskiego**, ul. Halicka l. 5.

1909 7-10 **Zarząd Zakładu.**

„KROWIANKĘ"

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Koncesjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

w Lisku 1878 4—8

podwójną kostkę lub fiolę po 60 centów wraz z opakowaniem.

Nie ma w ogóle lekarstwa na

PIEGI.

Tylko środek czysto mechaniczny jeszcze pomódz zdoła, a takim jest **Kosmetyk w laskach** czyli **Glinka Amerykańska** dra Tsuafa w Londynie. Cena 95 ct. Skład w aptece Ruckera. 1738 10—10

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Maszynista

egzaminowany monter, poszukuje posady przy parowej młócarni w gorzelni, tartaku i t. d. oraz podejmuje wszelkie reperacje.

Adresować należy do Stow. rękodz. „Skała" ul. Mickiewicza l. 28.

Maturzysta

poszukuje od 1. sierpnia b. r. posady nauczyciela prywatnego w domu obywatelskim na wsi do ucznia gimnazjum.

Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wielmożny profesor **Waligórski,** w gmachu szkoły realnej we Lwowie.

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

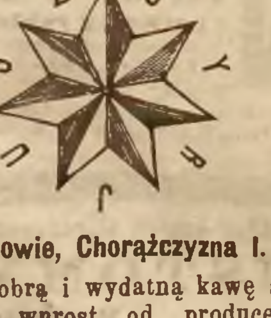
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

$4^3/_4$ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1493 20—0

Co miesiąc świeży transport.

OSOBA w średnim wieku z dobrem wychowaniem, obznajomiona najdokładniej w prowadzeniu gospodarstwa i zarządu domu, poszukuje odpowiedniej posady na wsi. — Łaskawe zgłoszenia pod literami: **W. P.** poste restante **Jarosław.** 1965 1—2

Uczennica seminarjum n. ż.

życzy sobie udzielać prywatnie przedmiotów szkolnych i robót ręcznych, podczas wakacyj we Lwowie lub na wsi. Bliższa wiadomość pod lit. **G. K.** ul. Halicka l. 46, w parterze.

Korzystna oferta.

Profesor gimnazjalny wyjeżdżając na wakacje do Rymanowa, życzy sobie wziąć pod swoją opiekę jednego lub dwóch chłopczyków kuracji potrzebujących. — Oprócz ojcowskiego zajęcia się pupilami może udzielać lekcyj w zakresie szkół krajowych.

Szczegóły ul. Zielona l. 34.

Poszukuję od 1. lub 15. lipca r. b. na wieś do dwóch dziewczątek uczących się prywatnie

Nauczycielki

władającej dobrze językiem niemieckim i uzdolnionej w robotach ręcznych. — Pierwszeństwo otrzymają Seminarzystki. — Zgłosić się listownie pod adresem: **E. W. poste restante Tarnopol.** 1969 1—3

Syrop malinowy

w najlepszym gatunku

1 Kilo po 60 centów w. a.

1964 poleca 1-10

LEON MONDLICHT

aptekarz w Bukaczowcach.

Każdy rozporządzający 5 zł. w. a. może utworzyć kapitał

500 zł.

Żądać objaśniającego cyrkularza bezopłatnie **„Union"** *maison de Banque 16, rue de Douai a Paris.* 1967 1—6

W Sanoku

do sprzedania 1960 1—1

Realność

składająca się z dwóch domów i ogrodu pod korzystnemi warunkami.

Bliższe wiadomości udzieli się na zapytania pod adresą: **L. S. w Sanoku.**

Rekursa

w WIEDNIU przeprowadza z najpewniejszym skutkiem

L. S. Charles, Wien,

1968 V. Rüdigergasse 11. 1—5

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Wien, IX., Porzellangasse 31a.

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum unter. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

Gorzelnik

ukończony słuchacz byłej szkoły gorzelniczej dra Günsberga we Lwowie, zostający lat 16cie na miejscu w Myszkowie, poszukuje od Lipca b. r. posady **Gorzelnika.**

Łaskawe zlecenia przyjmuje pod adresem: **W. Michał Lisieniecki** w Myszkowie ostatnia poczta Tłuste. 1963 1—2

Majętność ziemska

RAKOWIEC,

własność Zakładu narodowego im. Ossolińskich, położona w powiecie Podhajeckim, jest do wydzierżawienia od 1. lipca 1888 r. Gleba podolska, pierwszej jakości, budynek mieszkalny i gospodarskie są w całkiem dobrym stanie. Obszar gruntów wynosi 979 morgów 898 kwadr. sążni, w tem ziemi ornej 750 morgów, a łąk i pastwisk 178 morgów. Oferty pisemne można wnosić najdalej do dnia ostatniego sierpnia r. b. Po bliższe szczegóły i informacje zgłaszać się należy wprost do biura oddziału administracyjnego w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie. 1961 1—3

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1486 25—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Świeże WODY mineralne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE

z zdrojowisk naturalnych

Co dni 14 świeża posyłka

poleca 1808 14—0

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

W największym wyborze po najniższych cenach

kocyki na łóżka, kołdry szyte zapałowe

z wełnianego i jedwabnego atłasu we wszystkich kolorach, oraz

materace włosienne

poleca 1498 8—0 w

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Restaurant Krischke

Wien, Kolowratring 1,

obok parku miejskiego (w salonie).

Wyborna kuchnia, dobre napoje,

1953 **ceny umiarkowane.** 2—6

PIERNIK HIGIENICZNY L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU

Analizowany przez Prof. Hoña

PIERNIK HIGIENICZNY

wynalazku

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

właściciela uprzywilej. patentu i 19 medali.

Usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia, wzmacnia siły, przyspiesza trawienie i poprawia wyglądanie — Najznakomitsi lekarze zalecają ten nowy środek dyjetetyczny pacjentom, cierpiącym na obstrukcję, hemoroidy, katar żołądkowy i kiszkowy, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestję i t. p., tudzież osobom używającym mało ruchu i rekonwalescentom.

Świadectwo szefa szpitalu wojskowego w Niszu (Serbja).

Zamówiona partja Pierników higienicznych nadeszła i robiłem z takową doświadczenia w moim szpitalu ranionych żołnierzy serbskich, których miałem 425. Ciężej ranionym, niemogącym trawić najlepszych i najlżejszych pożywień szpitalnych, rozdzielam Pański Piernik higieniczny i w skutek spożywania takowego, dostawali zdrowego apetytu i chęci przyjmowania innych pokarmów, najciężej chorzy trawili go, przychodzili do sił i dobrego wyglądania a co także spostrzegłem funkcje żołądkowo-jelitne zupełnie się regulowały. Pacjenci moi nazywali Piernik Pańskiego wyrobu „polskim chlebem" i gdy wchodziłem do sal ranionych, wołano zewsząd „czy nie ma już więcej tego polskiego chleba, co nam dodaje sił i życia?" Wskutek tego proszę Pana znowu o wysyłkę 600 sztuk, zaś za poprzednią Panu dziękuję, gdyż wynędzniali wskutek trudów i znojów wojennych, osłabieni upływem krwi i operacjami zawdzięczają temu środkowi mającemu tyle własności leczniczych, wzmocnienie swoich sił. Gdy żadnych pokarmów jeść nie mogli, „Piernik higieniczny" trawili, był jedynem wyżywieniem rannych i operowanych, a wreszcie przyprowadza żołądek do tego stanu, że mógł następnie przyjmować każde pożywienie. — Rzeczywiście powinienby każdy szpital większy, a przedewszystkiem chirurgiczny używać „Piernika higienicznego" jako środka leczniczo-restaurującego. **Dr. Romuald Dallmayer,** szef szpitalu wojskowego „Islahana" w Niszu (Serbja). Nisz 14. kwietnia 1886. (Pieczęć).

Piernik higieniczny jest do nabycia po 20 ct. za sztukę we wszystkich aptekach i handlach korzennych. — SKŁADY WŁASNE: Lwów **ul. Halicka 8,** Kraków **Sukiennice nr. 23,** Przemyśl **ul. Franciszkańska.** 1859 4—0

L. Czyński, fabryka pierników i sucharków w Jarosławiu.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct.	—·20
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·304
MYDŁO ZIÓŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci . .	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30

	złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na zaskórek 20, 30 ct. i . . .	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—.40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze .	— 25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWE GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—.30

Nabyć można we LWOWIE w sklepacah własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1484 24—0 1

Komu nie wpadło w oczy,

że teraz u wielu osób i podczas niepogody obuwie swój połysk zatrzymuje!



Marka ochronna.

Jestto skutkiem wyłącznego używania **francuskiego płynnego smarowidła** (Moment Glanzwichse) Gaertnera, od którego obuwie bez szczotkowania niezwykły otrzymuje połysk, a skóra robi się delikatną i nieprzemakalną, nie traci koloru i prędko wysycha. Preparatu tego używa armia.

Flaszka 50 ct., 2 flaszki 1 zł. 30 ct., 6 flaszek 3 zł. franco. — Kupcom hurtownym wielki rabat.

Dla uniknięcia fałszerstw, należy uważać, czy flaszka zaopatrzoną jest w markę ochronną.

U z n a n i a:

„Uznając dobroć Pańskiego płynnego smarowidła, zamawiam nie 2, ale 15 flaszek; należytość 4.80 wysłałem przekazem *Tomasz Mraz,* proboszcz w Saldenhofen (Styrja)."

„Serdeczne dzięki za nadesłane smarowidło, które okazało się niezrównanem podczas manewrów w Pilznie. Podp. *Ludwik Reitz,* c. k. kapitan pionierów."

„Używając od 15 miesięcy nieprzerwanie Pańskich preparatów, dostrzegłem w nich tyle zalet, że je najgoręcej wszystkim mogę zalecić. *Karol Hörbst,* ekspedytor pocztowy we Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 71."

Dostać można we wszystkich ważniejszych handlach, składach obuwia itp.

Depot: Richard Gaertner, Wien,

Giselastrasse Nro 4, Parterre. 1953 1—10

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zamierzając budowę domu na pomieszczenie biór przy ulicy Trzeciego Maja (koło gmachu sejmowego) oddać w przedsiębiorstwo prywatne, zawiadamia niniejszem chcących ubiegać się o takowe, że plany budowy, kosztorys sumaryczny, oraz warunki, pod któremi budowa oddaną zostanie, są do przejrzenia w biórze Sekretarza Reprezentacji tegoż Towarzystwa we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 12 w zwykłych godzinach urzędowych, począwszy od dnia 22. b. m. Termin wnoszenia ofert kończy się z dniem 6. Lipca b. r. o godzinie 12tej w południe — oferty wniesione po upływie tego terminu uwzględnione nie będą. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6. Lipca o godz. 5. po południu, w obecności oferentów.

Lwów, dnia 17. Czerwca 1886. 1956 3—3

Komitet budowy.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Dla

Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

p o l e c a j ą:

Tektury dachowe,	Kiszki konopne i gumowe,
Płyty asfaltowe (Isolirplatten),	Pasy skórzane do maszyn,
Masę asfaltową,	Pasy gumowe do maszyn,
Teer pogazowy i drzewny,	Pasy lniane zapuszczane do maszyn,
Masę terową,	Gurty konopne do maszyn,
Asfalt,	Oliwę do maszyn,
Cement,	Smarowidło do osi żelaznych,
Gips,	Pokost,
Wapno hydrauliczne,	Minię,
Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach,	Bleiweis, Tektury,
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,	Asbest, 1813 7—0 Kłaki,
Farby do malowania dachów,	Konopie,
Farby tarte w pokoście mineralnym,	Kit miniowy,
Antimerulion,	Wagi wodne,
Masę do gaszenia pożarów,	Pionki murarskie,
Wiaderka do ognia,	Przyrządy do rysowania etc. etc.

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

p o l e c a

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 1527 44—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1007 31—0 **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.